Rok V. 1929 r. Nr. 8.

PSZCZELNICTWO POLSKIE

ORGAN NACZELNEGO ZWIĄZKU ORGANIZACYJ PSZCZELNICZYCH

POD REDAKCJĄ STANISŁAWA BRZÓSKO

WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC



OD REDAKCJI.

Zamiast zeszytu sierpniowego i Kalendarza Pszczelarskiego, który w r. b. nie wyjdzie, wszyscy prenumeratorzy P. P. otrzymają Pamiętnik Wszechsłowiańskiego Zjazdu Pszczelniczego i Wystawy Pszczelniczej w Poznaniu.

Usilnie prosimy wszystkich prenumeratorów P. P. zalegających w opłacie, o jaknajrychlejsze wniesienie należnych sum P. P. na załączonym czeku P. K. O. Dalsze regularne wychodzenie P. P. w zupełności jest zależne od akuratnego wnoszenia opłaty prenumeracyjnej.

Zeszyt 9 P. P. wyjdzie w połowie września.

ADRES REDAKCJI: WARSZAWA EMILJI-PLATER 10. TELEF.: 62-38

PAMIĘTNIK

WSZECHSŁOWIAŃSKIEGO ZJAZDU PSZCZELNICZEGO I WYSTAWY PSZCZELNICZEJ W POZNANIU.

15 — 25. VIII. 1929 R.

Do naszej pszczelarskiej braci!

Na ziemi polskiej witajcie!

Słonecznym dniem kłonią się Wam łany nasze dojrzałe; pszenice i owsy, a nad łanami gryki brzęczą radośnie pszczoły.

Kiedyż bo gościnniejsza będzie ziemia nasza, jak w ten sierpniowy, miodny czas?

Witajcie nam pszczelarze ze wszech ziem słowiańskich, z rodów starodawnych; od prawieków rolnicy, nad złotą niwą siedzący i od prawieków przesławni pszczelarze.

Oto Was wita stara ziemia polska. A w Polsce owej ujrzycie dziś strony miodami sławne; tu niegdyś Piast, kmiecy król, nasz pradawny, plastrem miodu witał z za morza gości.

I oto duch jego w niwach Wielkiej Polski zaklęty, wita Was, bracia pszczelarze!

I spotykamy się roku tego, węzłem wspólnoty, związani, silniejszym nad inne węzły, bo nim jest umiłowana Praca.

Łączy nas Ona wszystkich słowiańskich pszczelarzy; we wszystkich krajach naszych, czy w stepach, czy w górach, czy na bezkresnych polach, chylą się jednym czasem głowy nad ulem otwartym i podnoszą ręce w górę plastry, złotym miodem ciekące.

Nie spotykamy się, jak obcy; imię „pszczelarz“ jest między nami mianem brata.

I łączmy się wszyscy, aby siłą wspólną pchnąć świętą nam sprawę pszczelnictwa na nowe tory postępu i światła.

Aby sława odwieczna starych, słowiańskich bartników nie wygasła i w naszych czasach, kultury i wynalazków.

Na ziemi polskiej witajcie!

Wszystkich jednakiem sercem witamy, bliższych i dalszych braci naszych: Serbów, Słoweńców, Rosjan, czy Czechów, Słowaków, czy Ukraińców, Bułgarów, czy Chorwatów, Łużyczan wita Was, Słowianie, ze wszystkich stron jadący, jednaki widok pól i lasów i rozśpiewana brzękiem pszczół pasieka.

Wszechsłowiański Związek Pszczelniczy.

Myśl utworzenia Związku powstała już w 1907 r. na V-ym Zjeździe bułgarskich pszczelarzy, w Sofji, ale realnych podstaw nabrała na VI-ym Zjeździe bułgarskim, w którym wzięli udział przedstawiciele innych narodów słowiańskich i tak, od Rosjan: A. E. Titów i J. Golin, od Czechów: J. Karble, Novotny i Brazdil, od Chorwatów: Perusin, od Serbów: Mrszuła.

Wybrana została komisja dla opracowania statutu, który później był przedstawiony na zjeździe rosyjskich pszczelarzy w 1909 r. w Kijowie. Postanowiono tam I-szy wszechsłowiański Zjazd pszczelniczy urządzić w Sofji w 1910 r. Zjazd odbył się tegoż roku, a wzięli w nim udział przedstawiciele wszystkich narodów słowiańskich, z wyjątkiem nas, Polaków.

Następny Zjazd odbył się dnia 6 — 10 sierpnia 1911 r. w Serbji, w Białogrodzie (Beograd), przy b. licznym udziale pszczelarzy słowiań-



Grupa Pszczelarzy Polaków na Zjeździe Wszech. Pszczeln. w Pradze w 1927 r.
Po lewej stronie siedzi dziekan F. Adamiec z Moraw, wielki przyjaciel polaków.

skich; polscy i w tym Zjeździe udziału nie wzięli. Uchwalono następujące rezolucje i postanowienia:

1. Zebranie danych statystycznych o stanie pszczelnictwa we wszystkich krajach słowiańskich.

2. Wybranie najlepszego ula i najodpowiedniejszego systemu gospodarki pasiecznej dla słowiańskich pszczelarzy.

3. Zebranie całej literatury pszczelniczej słowiańskiej i utworzenie centralnej bibljoteki pszczelniczej.

4. Wprowadzenie we wszystkich krajach słowiańskich w życie ustawy pszczelniczej na wzór obowiązującej w Bułgarji.

Trzeci Zjazd, najliczniejszy, odbył się w Moskwie, w dniach 7 — 9 sierpnia 1912 r.; na honorowego prezesa był zaproszony książę Jusupów, który przy końcu Zjazdu podejmował wszystkich zebranych na wspaniałym bankiecie w hotelu Moskwa. Referaty wygłosili: rosjanin Klingien o wpływie pszczół na zapłodnienie się roślin w polu i ogrodzie, serb Mrszuła o zaletach i wadach uli amerykańskich, bułgar Waczkoff o ustawie pszczelniczej w Bułgarji, generał Pluciński (rosjanin) o ukraińskim pszczelarzu Prokopowiczu, jako pierwszym wynalazcy ula ramowego i ruchomej ramki; Jan Marcinkow ze Wschodniej Małopolski o różnych rasach pszczół, prof. Korzennikow o budowie i życiu pszczół.

IV-ty Zjazd był naznaczony w Pradze (Czechy) w roku 1913, lecz z powodu wojny bułgarsko-serbskiej został odłożony na 1914 rok, jednakże wybuch wojny światowej i w tym roku nie pozwolił na zwołanie Zjazdu.

Po wojnie światowej inicjatywę wskrzeszenia wszechsłowiańskiego związku podjęli Czesi i Słowacy. W tym celu został zwołany w 1926 r. w maju w Bratisławie (Słowacji) zjazd redaktorów pism pszczelarskich i prezesów centralnych organizacyj pszczelarskich, aby ustalić termin IV-go zjazdu ułożyć regulamin i porządek dzienny. Wypadki majowe nie pozwoliły nam wziąć udział w tej naradzie. Zjazd został naznaczony na początek lipca 1927 r. w Pradze (Czechosłowacja). Zjazd był b. liczny, gdyż zgromadził zgórą 500 uczestników ze wszystkich krajów słowiańskich z wyjątkiem Rosji. Z Polski wzięło udział 16 pszczelarzy pod przewodnictwem Stanisława Brzóski. Jednocześnie ze zjazdem była urządzona olbrzymia wystawa pszczelnicza. Następny zjazd został naznaczony w Polsce w 1929 r. w sierpniu. Do Zarządu zostali wybrani niżej wymienieni przedstawiciele wszystkich narodowości słowiańskich. Obecny przeto zjazd będzie V-ty zkolei w ciągu 19 lat, t. j. od czasu zwołania I-go zjazdu w 1910 r. w Bułgarji.

Na tegorocznym zjeździe będzie ustalone miejsce przyszłego zjazdu w jednem z państw słowiańskich.

Odręczne podobizny niektórych uczestników Wszechsłowiańskiego Zjazdu Pszczelniczego w Pradze, wykonane przez pp. inż. K. Jaworskiego i A. Lankoffa.



Dr. A. Langhofer, prof. uniwersytetu w Zagrzebiu; Bukowiec, redaktor „Słoweńskiego Pszczelarza" w Lublanie—Jugosławja; K. Gjorgjewicz, prezes Związku Jugosłowiańskich Organizacji Pszczelniczych w Belgradzie; F. Adamec, dziekan, honorowy prezes Związku Morawskich Towarzystw Pszczelniczych.



1-szy rząd: Fiola, redaktor „Pszczoły Morawskiej"; Mutafczieff—Sofja; Mudruch—Słowak, Nowy Sad; Jowanowicz, redaktor „Pszczelarza"—Belgrad.

2-gi rząd: Jelinek, komendant czeskich sokołów w Lebichowie; Bułgar-muzułmanin; protojerej Milan Jor Hicz—Serb; W. Pokorny, profesor gimnazjum w Pilznie.

3-ci rząd: W. Szmidlik, przewodniczący Komitetu wykonawczego Wszechsłowiańsk. Zjazdu i Wystawy; d-r J. Gaszperyk, prezes Związku Słowackich Tow. Pszczelniczych w Bratisławie; W. Piwniczka, gospodarz Wszechsłowiańskiego Zjazdu i Wystawy.

4-ty rząd: B. Wanczura, prezes Wszechsłowiańskiego Związku i starosta Związku Organizacji Pszczelniczych Republiki Czechosłowackiej; ks. kanonik Margoński; J. Czerman — Czechosłowacja; Szeluchin, profesor Akademji Rolniczej — Ukraina.

Skład Zarządu Wszechsłowiańskiego Związku Pszczelniczego.

1. Prezes Stanisław Brzósko, redaktor „Pszczelnictwa Polskiego“, zamieszkały w Łomiankach pod Warszawą (Polska).

2. Sekretarz Ludwik Liczbański, prezes Wielkopolskiego Związku Towarzystw Pszczelniczych, zamieszkały w Niepruszewie pod Poznaniem (Polska).



St. Matafdżijef (Bułgarja).

3. Boh. Wanczura, prezes Centralnego Związku Organizacyj Pszczelniczych w Czechosłowacji, zamieszkały w Pradze (Czechosłowacja).

4. Vaclav Smidlik, sekretarz Centr. Zw. Org. Pszczeln. w Czechosłowacji, zamieszkały w Pradze (Czechosłowacja).

5. Dr. Jan Gasperik, prezes Związku Słowackich Towarzystw Pszczelniczych, zam. w Bratisławie (Czechosłowacja — Słowacja).

6. Svetozar Gieorgievic, prezes Związku Jugosłowiańskich Organizacyj Pszczelniczych, zam. w Belgradzie (Jugosławja).

7. Jovan Jovanovic, redaktor Pczelera, prof. uniwersytetu w Belgradzie (Jugosławja).

8. Prof. Aug. Langhoffer, prezes Centralnego Towarzystwa Pszczelniczego w Zagrzebiu (Jugosławja — Chorwacja).

9. August Bukovec, redaktor Slovenski Cebelar, zam. w Lublanie (Jugosławja — Slawonja).

10. St. Matafdżijef, prezes Pszczelarskiej Kooperatywy Nektar, zamieszkały w Sofji (Bułgarja).

1. A. Briuchanienko, redaktor pisma: Wiestnik Inostrannawo i Rosijskawo Pczełowodstwa, zamieszkały w Moskwie (Rosja).

12. A. E. Titow, redaktor pisma Pczełowodnoje Dieło, zamieszkały w Moskwie (Rosja).

13. S. Szeliuchin, profesor ukraińskiego uniwersytetu w Pradze, zamieszkały w Rzewnicy pod Pragą (Ukrainiec).

14. Archipenko, redaktor pisma Ukraińskie Pasiecznictwo, zamieszkały w Łucku (Ukrainiec).

15. Mikolas Hajnu, Łużyce.



Boh. Wanczura (Czechosłow.).

Dr. Jan Gaszperik.

Urodzony 21.12 1876 r. w Dowolowi (Liptowszczyzna), z rodu właściciel ziemski. Studjował na uniwersytecie w Przerowie. Po skończeniu prawa i doktoryzowaniu się w prawie i naukach politycznych został mianowany notarjuszem; później przeszedł do służby w Zarządzie kolejowym w Budapeszcie; był też radcą prawnym gminy ewangelickiej w Peszcie.



Dr. Gasperik od urodzenia jest wielkim miłośnikiem przyrody, a w szczególności pszczelarstwa, to też Związek Pszczelniczy słowacki powołał go w 1919 r. na swego prezesa, następnie w Centralnym Związku Pszczelniczych Organizacyj w Czechosłowacji został wiceprezesem.

Skonstruował on ul, zwany Czechosłowackim, później Słowackim.

Obecnie robi doświadczenia z zimowaniem pszczół w stebnikach, studjuje także we wszystkich krajach słowiańskich (Rosji, Polsce, Ukrainie).

Pasieki swe ma Dr. Gasperik w trzech miejscach: południowej Słowacji (Pustowe Fedymesi, Kurfe i Nizkich Tatrach — Dolinie Michalewo).

Z okazji wszechsłowiańskiego zjazdu i wystawy, odbywających się w 1927 r. w Pradze zbierał starą literaturę pszczelniczą i wydał księgę, obejmującą 610 stron dużego formatu. Drugie dzieło, nad którem pracuje, będzie stanowić urywki i obrazki pszczelarskie z doby największego ucisku narodowego Słowaków.

Dr. Gasperik pracuje społecznie nietylko na polu pszczelarstwa, lecz również bierze żywy udział w życiu prawniczem, społecznem i kościelnem; jest członkiem b. wielu stowarzyszeń i towarzystw, między innemi wiceprzewodniczącym Izby adwokackiej słowackiej, członkiem słowackiej Rolniczej Rady.

A. M. Briuchanienko.

Urodzony w Moskwie w 1873 r., ukończył gimnazjum i wydział przyrodniczy uniwersytetu w Moskwie.

Jeszcze jako młody, 14-letni chłopak, polubił pracę u pszczół, zaznajomiwszy się z tem, spędzając przez parę lat wakacje u swego kuzyna w powiecie siemonowskim w niżnonowgorodzkiej gubernji. Jak tylko nadarzyła się sposobność, zaprowadził własną pasiekę w 1901 r., o 77 wiorst oddaloną od Moskwy.

Za prace doświadczalne w pasiece otrzymał nagrodę na wystawie w Moskwie w 1906 r.

Latem zjeździł prawie całą Europę od Norwegji do Włoch, obserwując pszczoły, pomagając w pracy właścicielom pasiek.

Wykładał na kursach w Armawirze, Majkopie, Krasnodarze, Rostowie i w Moskwie.

Za głównych swych nauczycieli pszczelniczych po Butlerowie uważa amerykanów.



W rosyjskich pasiekach, z wyjątkiem kubańskich, niewiele się czego nauczył. Między kubańskimi pszczelarzami przemysłowcami pracował 5 lat, tam dopiero zrozumiał prawdziwie, co to jest pszczelnictwo teoretyczne i praktyczne.

Od 1918 — 1921 r. był instruktorem pszczelniczym na północnym Kaukazie.

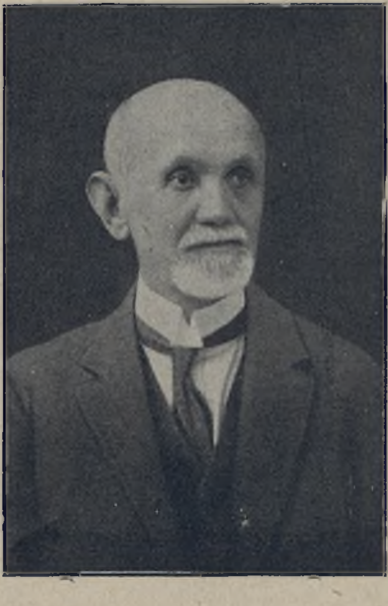
Od roku 1922 pracował jako wykładający (lektor) na kursach pszczelniczych w Moskwie.

Od 1926 — 1928 r. był redaktorem i wydawcą pisma „Wiestnik rosijskawo i inostrannawo pczełowodstwa".

Od 1925 r. był redaktorem rocznika „Nowości rosyjskie i zagraniczne pszczelnicze", wyd. rządowe.

Pierwsza praca p. Briuchanienki była drukowana w 1902 r. „O usypianiu pszczół solą azotowo-amoniakową".

Obecnie jest współpracownikiem różnych pszczelniczych pism i współredaktorem pisma „Pszczoła i Pasieka", wydawanego w m. Swierdłowskie i wypuszcza w świat tłum. książki. Perret Maisonneure L'apiculture interive et l'elewage des reines" i rocznik „Nowości ros. i cud. pszcz.", wyd. 4-te.



August Langhoffer.

Ur. w Kysaci (Jugosławja) 17.4 1861 r. Po skończonych studjach był profesorem w średnich szkołach od r. 1886 do 1901, następnie prywatnym docentem entomologji na uniwersytecie w Zagrzebiu (1896 — 1901 r.), później profesorem zoologji w tymże uniwersytecie i dyrektorem muzeum zoologicznego. Publikował swe prace w wielu czasopismach przyrodniczych i pszczelarskich, jak: Hrwatska Pcela, Gospodarski List, Jugoslovenska Pcela, Uzorni Votlar, Slovenski Cebelar, Pcela.

Od roku 1921 jest prezesem: „Centralne Pcelerske Drustvo" w Zagrzebiu.

Do komitetu honorowego V Wszechsłowiańskiego Zjazdu i Wystawy Pszczelniczej wchodzą z Polaków:

Dr. H. Szymański (Przemyśl), ks. kan. A. Margoński (Umienie), ks. Ciborowski (Adamowicze), dyr. gimn. St. Paszkiewicz (Wilno), Jan Marcinków, red. L. Weber (Małopolska), insp. szkol. L. Kozikowski (Brodnica — Pomorze), dr. Tomkiewicz (Śląsk Cieszyński), dyr. sem. Wesołowicz (Rawicz — Poznańskie), ks. Kranowski, red. J. Piwowarski (Miechów) i L. Pawłowski (Rudnik).

Komitet wykonawczy Wszechsłowiańskiego Zjazdu i Wystawy Pszczelniczej stanowią pp.:

Prezes — L. Liczbański.
Kierownik — W. Widera.
Sekretarz — P. Widuch.
Skarbnik — W. Pniewski.
Członkowie — K. Jaworski, E. Woźny, dyr. Wesołowicz.



W. Widera
Red. Bartnika Wielkopolskiego.



P. Widuch.

Statut Wszechsłowiańskiego Związku Pszczelniczego.

§ 1. Nazwa Związku.

Związek nazywa się: Wszechsłowiański Związek pszczelniczy. (Równouprawniony we wszystkich słowiańskich językach).

§ 2. Cel.

Celem Wszechsłowiańskiego Związku pszczelniczego jest
i podtrzymywanie wzajemnych stosunków między centralnymi zrzeszenia-

mi pszczelniczemi i pszczelarzami słowiańskiemi, popieranie rozwoju racjonalnego pszczelnictwa w krajach słowiańskich.

§ 3. Miejsce pobytu Związku

Miejscem pobytu Związku jest kraj czasowego przewodniczącego.

§ 4. Zjazdy Związku.

Wszechsłowiański Związek odbywa co 2 rok zjazd w którymkolwiek mieście słowiańskim, każdy zorganizowany pszczelarz po zgłoszeniu się i nabyciu zjazdowej legitymacji nabywa prawo współudziału we wszystkich zgromadzeniach, naradach, wystawach, przez Związek urządzonych. Prawo głosowania i wyboru mają tylko delegaci pojedyńczych Central, ich liczbę ustanawia, Zarząd Związku.

§ 5. Język.

Posiedzenie odbywają się we wszystkich językach słowiańskich, które mają w zebraniach zupełnie równe prawa.

§ 6. Zarząd.

Zarząd wykonawczy składa się: a) z przewodniczącego i 10 członków zarządu wybranych przez walne zgromadzenie na czas 3 lat, przytem trzeba się starać o to, ażeby każdy słowiański naród był zastąpiony. Oprócz tego Zarząd ma prawo kooptacji.

§ 7. Podział pracy.

Z zarządu związku wybiera się wiceprezes, sekretarz i kasjer. Przewodniczący prowadzi zgromadzenie zjazdowe, i przedkłada wykonawczemu zarządowi rezolucję do wykonania. Poprzedzające prace odnoszące się do zgromadzeń i wystaw prowadzi miejscowa Rada z przewodniczącym. Ta miejscowa Rada zostaje wybrana na jeden rok, i składa się z 7 członków Centrali, w której zjazd w przyszłym roku ma się odbyć.

§ 8.

Wszystkie te urzędy są honorowe i bezpłatne. Pieniężne wydatki wraca swoim delegatom ich Centrala.

§ 9. Obowiązki.

Zarząd wykonawczy ma następujące obowiązki: a) reprezentuje Związek — prowadzi jego interesa, b) nawiązuje stosunki z zrzeszeniami pszczelniczemi i pszczelarzami we wszystkich ziemiach słowiańskich, c) ustanawia porządek dzienny zebrań, d) kontroluje rachunki przedłużone przez przewodniczącego i kasjera zatwierdza je, e) zakłada z nadwyżki i innych ofiar Związkowy fundusz.

§ 10. Fundusze.

Fundusze Związku składają się: a) z dochodu za sprzedane zjazdowe legitymacje, b) z opłat za wejście na wystawę, ustalonego przez miejscowy zarząd, c) z subwencyj i ofiar, e) z datków członkowskich, ustanowionych przez Zjazd.

§ 11. Organa Związku.

Organami Wszechsłowiańskiego Związku, w których podawane będą do wiadomości dane dotyczące Zjazdu i Wystawy, są czasopisma pszczelnicze Centralnych Zrzeszeń należących do Związku, albo inne dzienniki pszczelnicze. Redaktorzy słowiańskich czasopism pszczelniczych tworzą, samodzielny oddział prasowy wybrany przez Komitet Wykonawczy i zatwierdzony przez Zjazd.

§ 12. Zmiana statutu.

Wnioski do zmiany satutu przedkłada się przewodniczącemu, który po przestudjowaniu przedkłada na najbliższem posiedzeniu Zarządu. Do zmiany statutu potrzebna jest większość $^2/_3$ obecnych członków.

§ 13. Utrata prawa członkowskiego.

Członkiem Związku przestaje być Centrala pszczelnicza, która pisemnie swe wystąpienie poda Związkowi do wiadomości.

§ 14. Pieczątka Związku.

Związek ma pieczątkę z napisem: Wszechsłowiański Związek pszczelniczy w języku rodzinnym przewodniczącego przyszłego Zjazdu.

§ 15. Polubowny sąd.

Na wypadek nieporozumienia wybiera każda sporna strona 2 członków. Przewodniczący wyznacza jednego członka. Ten 5 osobowy komitet rozstrzyga w sporach, a strony muszą się mu podporządkować.

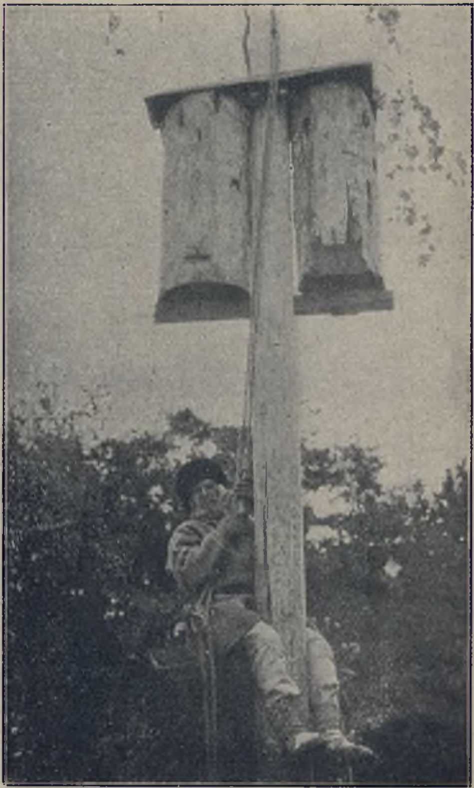
§ 16. Rozwiązanie się Związku.

W razie rozwiązania się Związku majątek jego rozdzieli się pomiędzy Centrale pszczelnicze podług ilości członków w nich reprezentowanych.

Rozwój i stan pszczelnictwa w Polsce.

Historja bartnictwa w Polsce dawnej sięga zamierzchłych przedhistorycznych czasów. Piast, późniejszy władca Polan, czerpał swą zamożność, pozwalającą żonie jego Rzepisze ugościć tak liczne rzesze zebranych na wiecu kmieci i władyków, nie z czego innego, a z pasieki, nad jeziorem Gopłem położonej.

Przez długie wieki bartnictwo stanowiło główny, a nieraz jedyny dochód z rozległych, niezmierzonych puszcz i borów, jakie pokrywały w bardzo znacznej mierze ówczesną Polskę. To też władcy Polski otaczali bartnictwo i ludzi niem zajmujących się (bartników) szczególniejszą opieką i przywilejami. Między innemi bartnicy, jako zasługujący na zaufanie, byli zwolnieni z przysięgi przy stawaniu w sądach.



Poleszuk Matiuk dnmonstrujący na Wystawie Rolniczej w Brześciu n/Bugiem włażenie po gładkim pniu sosny do barci.

Bartnicy stanowili oddzielny cech (Bractwo), który rządził się oddzielnem, bartnem prawem, wybierał swego starostę, spory, wynikłe między bartnikami, rozstrzygał starosta bartny. Prawo trzymania pszczół w lasach, dziania, t. j. dłubania barci w drzewach, wydzierżawiali bartnicy od właścicieli borów, płacąc zwykle w naturze, miodem i woskiem. Prawo zabraniało nawet i właścicielowi wycięcia drzewa, naznaczonego cechem (specjalnym znakiem) przez dzierżawiącego barcie bartnika. Cech, wybrany przez bartnika, był przekazywany z ojca na syna, z pokolenia na pokolenie, był wpisywany w księgach sądów bartnych i grodzkich i wymieniany przy przekazywaniu spadku, złożonego z barci. Do dzisiejszego dnia, zwłaszcza w północnych kresach Polski, przy wyrobie nowych uli kłód pasiecznik u góry kłody nad zatworkiem robi toporkiem, czy dłutem jakiś znak, np. krzyż, jeden, czy dwa, trójkąt i t. p., zapytany, co to ma za znaczenie, odpowie nam, że to potrzebne, aby pszczoły dobrze się miały w tych kłodach. Otóż te znaki na kłodach są pozostałością po dawnych cechach bartnych, niejako herbach bartnych.

Jeden z przywilejów bartnych zabraniał w razie wycięcia puszczy, boru ścinania drzew, w których były barcie pszczele, a nawet niewolno było koło takiego drzewa blisko orać pługiem czy skibą, gdy na miejsce puszczy przychodziło pole uprawne, miało to na względzie zabezpieczenie drzewa

od uschnięcia, wiadomo bowiem, że w uschniętem drzewie pszczoły tak dobrze się nie wiodą, jak w żywem, rosnącem.

Po rozbiorze Polski bartnictwo bardzo podupadło, a jeszcze więcej w czasie zniesienia pańszczyzny, później nieco, gdy zmienione warunki gospodarcze zmusiły do szukania dochodów w zaniedbanych ostatnio gałęziach gospodarstwa rolnego jak ogrodnictwo, pszczelnictwo, drobiarstwo i t. p., musi i tu wkraczać postęp. Znikać zaczęły pierwotne pasieki kłodowe, bezdenkowe, ustępując miejsca nowożytnym ulom rozbieralnym początkowo snozowym, następnie ramowym. Z powodu podzielenia Polski kordonami przez trzy państwa zaborcze, postęp wkraczał do pasiek naszych innemi drogami. Odkrycia i wynalazki światowego znaczenia nie były obce polskim pszczelarzom wszystkich zaborów. Metody Christa, Nutta miały poważny oddźwięk w naszej dawnej literaturze polskiej.



Pasieka B-ci Kaniuga w Hrubieszowie w ulach warszawskich.

Również i pierwszy ul rozbieralny Hubera wkrótce był w Polsce znany i stosowany. Wprowadzenie ula ramkowego u nas zostało na dłuższe lata powstrzymane przez ogromne rozpowszechnienie się uli snozowych t. z. Dzierżonów. Dzierżonizm przeszedł przez całą Polskę do najdalszych kresów wschodnich, był propagowany usilnie przez najtęższych ówczesnej doby pszczelarzy jak Juljan Lubieniecki w zaborze austrjackim, ks. unicki Jan Dolinowski w zaborze rosyjskim, czego wyrazem są książki obydwóch nestorów naszego bartnictwa.

W pierwszej połowie 19 wieku na Górnym Śląsku rodak nasz ks. ewangielicki Jan Dzierżon poczynił uznane przez cały świat odkrycia w życiu pszczół jak „dziewiczorodztwo". i w. in. W roku 1846 ks. Dzierżon przerobił kłodę dłubaną pod kątem prostym na ul o ruchomych plasterkach przytwierdzonych do listewek nazwanych przez niego snozami. Zapewne

dzięki uznaniu i powadze w świecie pszczelarskim, jaką cieszył się ks. Dzierżon, ule jego tak szybko rozpowszechniły się w Polsce i innych Państwach jak Niemcy Austrowęgry i w. in.

Najprędzej z dzierżonizmu otrząchnął się zabór rosyjski. Wspomniany ks. Jan Dolinowski dorobił w roku 1854 do ram Hubera skrzynię i to był pierwszy polski ul ramowy, ulepszony później przez Ramoszyńskiego, rozpowszechnił się po całym tym zaborze i części Rosji wypierając Dzierżony. Niedogodności tego ula usunął w roku 1880 Kazimierz Lewicki założyciel pierwszego w Europie Muzeum pszczelniczego w Warszawie, zwężywszy przytem zbytecznie rozmiary ramek do 24×43 zewnątrz.

Ul Lewickiego dzięki wielu udogodnieniom zajął szybko miejsce ula Ramoszyńskiego w Kongresówce. Przeszedł Rosję do najdalszych jej krań-



Pasieka L. Webera w ulach związkowych w Bachrowcu pod Jaremczem.

ców, na zjeździe pszczelarzy rosyjskich w 1897 r w Piotrogrodzie (obecnie Leningradzie) był uznany jako najodpowiedniejszy rozmiarem dla całego Rosyjskiego Imperjum.

Tak szybkie rozpowszechnienie się uli Lewickiego trzeba przypisać wpływowi szkoły pszczelniczej jaką przy Muzeum założył K. Lewicki. Uczniowie i uczennice jego rozproszeni po całym Imperjum rosyjskim pozakładali i prowadzili liczne pasieki.

Na początku XX wieku liczni instruktorzy pszczelarze wysyłani przez ówczesny rząd rosyjski i ziemstwa na naukę do Stanów Zjednoczonych wprowadzili w Rosji ule amerykańskie nadstawkowe, które wyparły stamtąd nasze polskie ule.

Część Polski bezpośrednio stykająca się z Rosją przyjęła też ule amerykańskie, głównie Dadant'a Blatta, w dobie powojennej przeszły one i do Wschodniej Małopolski aż po San. W b. Kongresówce uznana oddawna wyższość gospodarki nadstawkowej nad przekazanym przez K. Lewickiego ścisłym ograniczeniu matki w czerwieniu, pszczelarze Brzósko, Nowiński i in. nie chcąc zmieniać rozmiaru ramki Lewickiego, dodali do niego nadstawkę, odtąd mamy doskonały ul dla mniejszych i większych pasiek znany pod nazwą ula warszawskiego nadstawkowego. Cała była Kongresówka ma prawie tylko te ule w swych pasiekach. Ostatnio ul ten został nieco poszerzony do miary 300 × 435 cm. zewnątrz ramek.

Małopolska b. zabór austrjacki zawdzięcza swój rozwój pasiecznictwa



Pasieka J. Petrasa w Poznaniu w ulach poznańskich konstrukcji G. Snowadzkiego.

głównie dwóm wiekopomnej pamięci pszczelarzom Juljanowi Lubienieckiemu i Teofilowi Ciesielskiemu. Pierwszy autor znakomitego dzieła. Nauka dla pasieczników wydanego w 1859 r. i założyciel szkoły pszczelarskiej w Przemyślanach, to bezwątpienia najlepszy technik wśród słowiańskich pszczelarzy dawnej doby. Na niedoszłym Wszechsłowiańskim zjeździe pszczelniczym w Pradze w 1914 r., serbski pszczelarz Mrszuła miał mieć referat o znaczeniu dzieł J. Lubienieckiego dla pszczelnictwa słowiańskiego; o informacje zwracał się do Stanisława Brzósko. Rady J. Lubienieckiego co do gospodarki pasiecznej są nie mniej cenne teraz jak i 68 lat temu.

Drugi, niedawno zmarły, prof. Lwowskiego Uniwersytetu Dr. Teofil Ciesielski dzięki tłumaczeniu dzieł jego na pokrewne języki, znany wszystkim słowiańskim pszczelarzom, jego badania z życia pszczół są przez cały

naukowy świat pszczelniczy cytowane. Dr. Ciesielski jednak nie wyzwolił się z pod wpływu Dzierżonizmu, obmyślany przez niego ul zwany słowiańskim, obecnie jego nazwiskiem, dzięki tak wybitnemu oddziaływaniu D-ra Ciesielskiego na wszystkich tamtejszych pszczelarzy został przyjęty dla całej tej dzielnicy Polski i był jedynym ulem rozbieralnym w licznych tamtejszych pasiekach aż do śmierci naszego znakomitego rodaka. Obecnie w Małopolsce obok najliczniejszych dotąd uli Ciesielskiego są bowiem pasieki złożone z kilkuset — do tysiąca uli tego systemu, rozpowszechniają się w zachodniej części ule warszawskie, we wschodniej znów, coraz większe uznanie zdobywają ule Dadanta Blatt'a. W ostatnich latach



Pasieka W. Widery w Jerzykowie pod Poznaniem.

p. L. Weber usilnie propaguje ule wzorowane na amerykańskich Roota zwane leżakami lwowskiemi, sam zakłada większą pasiekę z takich uli złożoną w okolicach Jaremcza, w miejscowości górskiej b. wysoko położonej; zdjęcie takiej pasieki p. Webera powyżej podajemy.

W b. zaborze pruskim używane ule wzorowane były na dzierżonowskich, ulepszane były przez polskich i niemieckich pszczelarzy i dotąd jest tam wiele tego typu uli, t. j. dostępnych z boku, jak szafki. Większem uznaniem cieszy się tam ul, zwany poznańskim, skonstruowany przez G. Snowadzkiego, wiceprezesa Wielkopolskiego Związku Pszczelniczego.

W ostatnich latach zaczynają i tam rozpowszechniać się ule, dostępne z góry, jak Dadanta-Blatt'a lub wzorowane na amerykańskich; do takich należą: ul W. Widery, zwany wielkopolskim nadstawkowcem, J. Bułki z Brodnicy, zwany Piastem, a także ul Pomorski, propagowany przez Gerhkiego z Chojnic.

Przeważna jednak ilość pasiek w województwach Poznańskiem, Pomorskiem, Śląskiem, złożona jest z koszek słomianych, zwanych wielkopolskiemi. Gorącym propagatorem tych uli jest p. Ludwik Liczbański z Niepruszewa pod Poznaniem, pasiekę jego głównie z takich uli złożoną, poniżej podajemy.

Pod względem miododajności dzielimy Polskę na trzy rejony. Najlepszy, o pierwszorzędnem miodobraniu, gdzie można liczyć na zbiory do 50 kg. z ula, to Wołyń, Wschodnia Małopolska aż po Lublin, II rejon o średnich pożytkach, gdzie na 15 — 20 kg. liczyć można, to Wileńszczyzna, Polesie, Puszcza Kurpiowska, III rejon Pomorze, Śląsk, Wielkopolska i część b. Kongresówki, gdzie ponad 10 kg. rzadko kiedy bywa.

Ogółem uli mamy około 1.000.000, miodu produkujemy około 6.000.000



kg., wartości do 12.000.000 zł. rocznie, wosku około 400.000 kg., wartości 2.000.000 zł. Polska posiada przeszło 30.000.000 hektarów obszaru, z tego gruntów użytkowych dla pszczół około 10.000.000. Licząc 1 ul na trzy hektary, powinniśmy dojść do 3.000.000 pni. Przez poprawę roślinności miododajnej, zamienienie dotychczasowej gospodarki ekstensywnej, jaka w wielu pasiekach jest stosowana na postępową gospodarkę, Polska powinna produkować około 60.000.000 kg., t. j. 600.000 tonn, wartości 120.000.000 zł.

Rasy miejscowych pszczół mamy dwie odmiany. Na północy kraju ciemniejsze pszczoły, pochodzące od tak zw. borówek, b. pracowite, wytrzymałe, ale złośliwe, na południu pszczoła małoruska, podobna do kraińskich, łagodna, pracowita, średnio do rójki skłonna. Z powodu sprowadzania matek innych ras, zwłaszcza włoskich, w niektórych pasiekach Pol-

ski pszczoły są wyrodzone, zmięszane. W czasach powojennych dzięki potrzebie wypełniania olbrzymich luk, powstałych w naszych pasiekach w czasie wojny światowej i rosyjsko-polskiej w 1920 r. sprowadzanie matek włoskich już to dla nowych rojów, już to dla zamiany starych matek, przybrało rozmiary, zagrażające miejscowej rasie. Powstałe w 1925 r. w Warszawie pismo „Pszczelnictwo Polskie", wypowiedziało bezpardonową walkę sprowadzaniu pszczół obcych ras do Polski. Dało to takie wyniki, iż miejscowe Kongresy pszczelnicze 1925 r. we Lwowie i 1926 w Poznaniu powzięły uchwały przeciwne sprowadzaniu obcych, zwłaszcza włoskich pszczół do Polski. Władze państwowe przyszły nam z niewielką po-



mocą, udzielając zasiłków na zakładanie stacji hodowli matek ras krajowych.

Czasopism pszczelniczych w polskim języku mamy 6: „Pszczelnictwo Polskie", „Bartnik Postępowy", „Bartnik Wielkopolski", „Pasieka Pomorska", „Sad i Pasieka", „Pszczelarz Śląski", 1-no w niemieckim i 1-no w ukraińskim języku („Ukraińskij pasiecznik").

Organizacje pszczelnicze dzielą się na powiatowe, łączące się w Wojewódzkie lub parę województw, obejmujące pszcz. związki: Lwowski, Poznański, Pomorski, Śląski, Warszawski. Te łączą się w jeden centralny związek pod nazwą: Naczelny Związek organizacyj pszczelniczych.

Szkół wyłącznie pszczelniczych nie mamy, łączy się to z nauką ogrodnictwa i rolnictwa. Mamy przeto roczne kursy ogrodniczo - pszczelnicze i trzymiesięczne pszczelnicze w Warszawie. Jest wykładane pszczelnictwo na Studjum Rolniczem w Krakowie i w bardzo wielu szkołach rolniczych

niższych i średnich po całym kraju rozrzuconych. Propagandę pszczelnictwa postępowego prowadzi się przy pomocy wędrownych nauczycieli (instruktorów), działających przy organizacjach pszczelniczych i rolniczych, na utrzymanie instruktorów łoży Ministerstwo Rolnictwa. Zwalczanie chorób pszczelich łączy się z badaniem chorób większych zwierząt domowych, na razie został utworzony dział badania chorób pszczelich przy Państwowym Instytucie Gospodarstwa Wiejskiego w Bydgoszczy. Ministerstwo Komunikacji przy pomocy N. Z. T. P. i innych organizacyj prowadzi propagandę pszczelnictwa wśród kolejowych pracowników, mając umyślnie urządzony do pokazów pszczelniczych wóz kolejowy. Powyżej podajemy zdjęcie wozu kolejowego dla pokazów pszczelniczych na stacji Rudnik n/Sanem, w czasie trzydniowego kursu pszczelniczego.

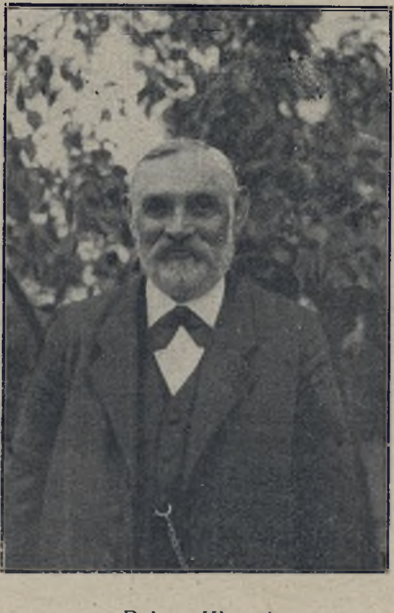
S. B.

Rozwój i działalność Wielkop. Zw. Tow. Pszczelniczych w latach 1919 do 1928.

Wielkopolski Związek Towarzystw Pszczelniczych nie jest właściwie żadnym nowotworem, a raczej nieprzerwanym dalszym ciągiem istniejącego już od szeregu lat niemieckiego „Poznańskiego prowincjonalnego Związku Pszczelarskiego“. Prezesem zrzeszenia tego był od roku 1900 Polak p. Klawek z Rogoźna. W pierwszych miesiącach 1919 roku pousuwali się wszyscy dotychczasowi niemieccy członkowie zarządu tak, że



Augustyn Chełmiński
najwybitniejszy z nieżyjących
pszczelarzy wielkopolskich.



Rektor Klawek
honorowy prezes Wielk. Zw.
Pszczelniczego.

w zarządzie pozostali tylko panowie Klawek i Snowadzki (obecnie wiceprezes Związku i redaktor pisma pszczelarskiego „Posener Bienenwirt“).

Zaraz z początkiem roku 1919 przynosiło wspomniane pismo artykuły w języku polskim i niemieckim. Polskie artykuły pisywali pp. Chełmiński z Otorowa i Liczbański z Niepruszewa. Od roku 1919 poczęło wychodzić osobne polskie pismo pszczelarskie pod tytułem „Bartnik Wielkopolski“ pod redakcją pana Chełmińskiego, jako organ nominalnego Związku Bartników Wielkopolskich. Augustyn Chełmiński redagował od 1.I 1897 r. do końca 1919 r. miesięcznik „Pasieka“, który wychodził nakładem drukarni



W. Pniewski
wice prezes i skarbnik W. Z. T. P.



Grzegorz Snowadzki
wice prezes W. Z. T. P.

Fr. Chocieszyńskiego w Poznaniu, przy ul. Wodnej 15. Pismo to znakomicie spełniało swój cel i stało na wysokim poziomie. Ze zrozumiałych powodów (ś. p. Ch. był nauczycielem państwowym) posługiwał się pseudonimem „Stach żądło“. Było to bardzo trafne określenie jego, jak żądło ostrego pióra, lecz był to charakter szlachetny i czysty, jak kryształ. Całe swoje życie poświęcił bezinteresownie rozwojowi pszczelnictwa wielkopolskiego; w roku 1884 wydał „Podręcznik dla pszczelarzy“ i w 1885 „Pszczoły w zimie“; pozatem liczne urządzał u siebie kursy pszczelarskie dla włościan, które trwały tydzień i więcej. Uczył on na nich też praktycznego wyrobu kószek nadstawkowych i uli. Pracując tak owocnie, położył on ogromne zasługi dla naszego pszczelnictwa, a nazwisko jego wspominają pszczelarze wielkopolscy ze czcią i wdzięcznością.

Ciekawym zbiegiem okoliczności, był jednym z pierwszych współpracowników „Pasieki“, nauczyciel pan Edmund Woźny z Uzarzewa, pow. poznański, który jako em. nauczyciel znów zajmuje się gorąco na łamach

naszego „B. W.“ pszczelnictwem i został nawet od 1.I r. b. sekretarzem W. Z. T. P. Oficjalnie powstał Związek B. Wielk. dopiero na mocy uchwały Zjazdu Delegatów w Poznaniu z dnia 26 lipca 1920 roku. W dniu tym uchwalono nowe statuty i wybrano Zarząd Związku. Prezesem obrano ponownie p. Klawka, wiceprezesem p. August. Chełmińskiego, sekretarzem p. Szczerkowskiego z Poznania, p. Snowadzkiego skarbnikiem, a panów Górczyńskiego z Łubowa i Stachowiaka z Wągrówca — ławnikami.

Z początkiem roku 1919 liczył Związek Poznański około 90 towarzystw z 5000 członkami. Z powodu oderwania dużych połaci od dotychczasowej prowincji poznańskiej i przyłączenia ich do Prus, a dalej i z powodu osierocenia towarzystw (brakowało prezesów) spadła w roku 1919 i 1920 liczba członków znacznie — do 3000 — wzrosła jednakowoż znowu w latach 1921 do 1923 do liczby 85 towarzystw i 3600 członków. Do wzrostu tego przyczyniło się przydzielenie pszczelarzom przez Ministerstwo Skarbu cukru nieopodatkowanego.

W następnych latach, gdy odmówiono pszczelarzom przydziału cukru nieopodatkowanego do jesiennego podkarmiania pszczół, oprócz tego dużo członków narodowości niemieckiej opuściło Polskę, spadła liczba członków na końcu roku 1925 do 1500; przyczyniło się do tego również uporządkowanie administracji Związku przez p. Pniewskiego, który wszystkich członków zalegających ze składkami bezwzględnie ze Związku wykluczył. Obecnie uważa nasz Związek za członków tylko punktualnie płacące zrzeszenia, koła i pojedyncze osoby.

W roku 1922, dnia 18 kwietnia, przybył na Walne Zebranie Deleg. Związku Bartn. Wlkp. delegat Ministerstwa Roln. i Dóbr Państwowych w osobie p. Stan. Brzóski z Warszawy. Na wniosek tegoż pana przyłączył się Związek do Naczelnego Związku Pszczeln. Rzeczyposp. Polskiej, jednakowoż z tem zastrzeżeniem, że Związek Pozn. zatrzyma swą samodzielną administrację bez obowiązku oddawania części swych dochodów na rzecz Naczelnego Związku.

Na zebraniu Delegatów w dniu 22. 4. 1924 r. uchwalono uruchomienie przejściowo nieczynnych stacyj obserwacyjnych. W roku 1914 było ich na terenie Wielk. Księstwa Pozn. czynnych około 30. Kierownictwo stacyj obserwacyjnych powierzono panu Liczbańskiemu z Niepruszewa. W styczniu roku 1925 było u nas czynnych 5 stacyj; pierwsze ogłoszenie nadesłanych obserwacyj nastąpiło w numerach marcowych 1925 r. obu pism pszczeln. Związku. Na rok 1929 przechodzi Związek z 15 czynnemi stacjami. Redakcja „Bartnika Wielkopolskiego“ była od założenia pisma tego w roku 1920 aż do włącznie marca roku 1924 w rękach światłego działacza pana Chełmińskiego.

Pan Chełmiński zmarł 29. 4. 1924 roku. Od kwietnia 1924 do włącznie marca 1926 redagował B. W. pan Kazimierz Szczerkowski z Poznania, następnie do włącznie września 1926 pan Stefan Pniewski z Poznania, od października 1926 do włącznie marca 1927 pan Józef Dzięgielowski z Niepruszewa, w końcu od kwietnia 1927 aż po dziś dzień pan Wiktor Widera z Jerzykowa.

Na Walnem Zebraniu z dnia 15.4. 1925 wybrano do Zarządu Związku jako prezesa — pana Ludwika Liczbańskiego z Niepruszewa, wiceprezesami pp. Snowadzkiego z Poznania i Dzięgielowskiego z Niepruszewa, pa-

na Widerę z Jerzykowa — sekretarzem, pana Stefana Pniewskiego z Poznania — skarbnikiem, pp. Petzola z Zbąszynia i Srokę z Bylina — ławnikami; jako przedstawiciel Wielkopolskiej Izby Rolniczej wstąpił do Zarządu Związku p. Chacharowski. Ponieważ p. Petzold wkrótce potem zmarł, kooptowano jako ławnika pana Juljana Banka z Poznania. W miejsce samowolnie ustępującego z zarządu pana Dzięgielowskiego kooptowano jako wiceprezesa jesienią 1928 pana Pniewskiego.

W dniu 15. 4. 1925 roku postanowiono też uchwalenie nowego statutu Związku. Opracowanie jego polecono komisji składającej się z panów: Liczbański, Dzięgielowski, Szczerkowski, Snowadzki i Wyrybkowski. Wypracowany przez komisję nowy statut przyjęty został z małemi zmianami



Pasieka W. Pniewskiego w Usarzewie pow. Poznański.
(Zdjęcie zakładu fot. Clăre Maas Schmidtke w Swarzędziu).

przez Walne Zebranie Delegatów w dniu 11. 10. 1925 r. i następnie zapisany sądownie do rejestru stowarzyszeń.

W myśl nowych ustaw nosi Związek odtąd nazwę: Wielkopolski Związek Towarzystw Pszczelniczych w Poznaniu i jest członkiem Naczeln. Związku Organizacyj Pszczelniczych Rzeczyp. Polskiej w Warszawie.

Już od roku 1920 urządzał Związek corocznie z zapomogą Wlkp. Izby Rolniczej na całym obszarze Województwa kursy pszczelarskie, które cieszą się żywem zainteresowaniem i bardzo dużą frekwencją słuchaczy. W ostatnich latach urządzano kursów takich rocznie 9—12. Od maja 1927 roku przyznało nam Min. Roln. i Dóbr Państwowych fundusze na utrzymanie instruktora pszczelarskiego. Czynność ta poruczona prowizorycznie panu Sroce z Bylina.

W roku 1926 wziął Związek udział w Wystawie jubileuszowej ogrod-

niczej w Poznaniu — a teraz sposobi się do Wszechsłowiańskiej Wystawy Pszczelniczej w roku 1929.

Obecnie liczy W. Z. T. Pszcz. ogółem 2.600 członków, zrzeszonych w 74 towarzystwach.

Statystyka pni z dnia 1 czerwca r. b. wykazuje:

pni ram.	11063
kószek Wielk.	2019
k. czubatek	1174
r a z e m	14256

Wyniki i spostrzeżenia wielkopolskich pszczelniczych stacyj obserwacyjnych w roku 1928.

Na terenie teraźniejszego województwa Poznańskiego znajdowało się w czasie wybuchu wojny światowej 32 pszczelniczych stacyj obserwacyjnych, rozmieszczonych prawie równomiernie na całym obszarze b. prowincji poznańskiej. W miarę przedłużającej się wojny liczba ich topniała coraz bardziej, aż wreszcie w roku 1918 nie była ani jedna czynna.

Pożyteczną tę instytucję pobudził z powrotem do życia Wielkopolski Związek Towarzystw Pszczelniczych w roku 1924, uruchamiając narazie 5 stacyj. Obecnie wzrosła ich liczba do 16-tu, mianowicie: w Poznaniu — zawiadowca p. Snowadzki, w Grzybowie pod Wrześnią — p. Szumiński, w Kcyni — p. Grausz, w Krzyszkowie pod Rokietnicą — p. Plagens, w Nieporuszewie pod Bukiem — p. Liczbański, w Sękowie koło Nowego Tomyśla — p. Meier, w Wiecanowie koło Mogilna — p. Smuda, w Golinie koło Bojanowa Poznańskiego — p. Muiller, w Bylinie koło Kostrzyna — p. Sroka, w Woźnikach koło Gniezna — pp. Jankiewicz i Stibbe, w Babkowicach koło Gostynia — p. Maleszka, w Jerzykowie koło Pobiedzisk — p. Widera, w Ratajach, pow. Wolsztyn — p. Haake, w Krobi — p. Dopierała, w Bydgoszczy — p. Ziętek.

Ilość czynnych obecnie stacyj wciąż jeszcze nie odpowiada potrzebom naszym, a brak nam ich osobliwie na południu naszego województwa, na północy poza Notecią, i w powiatach zachodnich. Wyniki badań, względnie spostrzeżeń ogłasza się regularnie w organie Związku w „Bartniku Wielkopolskim".

Niniejszym daję krótkie zestawienia obserwacyj z roku 1928.

Rok 1928 był dla pszczelarstwa naszego, — w przeciwstawieniu do wprost katastrofalnego b. roku 1929 — wcale pomyślnym. Nie znaczy to, abyśmy w roku tym mieli aż nader obfite zbiory miodu, bo lata takie są u nas wielką rzadkością. Intensywna gospodarka rolna niedozwala mieć z pasiek naszych większych zbiorów. To też gdy pszczelarz wielkopolski sprzątnie średnio z pnia 10 kg., a najwyżej 15 kg., to uważa to za bardzo dobry, obfity zbiór.

A naogół wziąwszy wypada przeciętnie — według zestawień stacyj obserwacyjnych w roku 1918 — po 16,450 kg. miodu na pień. Rekord osiągnął p. Plagens z Krzyszkowa, mając w czerwcu i lipcu plus 53,800 kg. z pnia na wadze, oraz p. Szumiński z Grzybowa z 52 kg. nadwyżki. Piękny rezultat osiągnął i p. Jankiewicz z Woźnik, bo miał nadwyżki 46 kg.,

oraz p. Sroka z Bylina — 41 kg. Reszta stacyj zanotowała zbiory już o wiele lichsze i tak: Jerzykowo + 18.750 kg., Wiecanowo + 20,5 kg., Niepruszewo + 16,8 kg., Sękowo + 10 kg. Najlichsze zbiory miał w roku sprawozdawczym p. Snowadzki z Poznania, bo tylko średnio 8,250 kg. z pni na wadze. Miesiącami zbiorów były tylko czerwiec i lipiec, bo maj dał tylko tu i ówdzie jakąś małą nadwyżkę, a z dniem 18 lipca wszelki pożytek pszczeli nagle urwał się

Źródłami miodu były u nas przeważnie: modrak, ognicha, biała koniczyna, tu i tam i akacje (grochownik biały).

Ciekawe jest zestawienie zużycia zapasów w poszczególnych miesiącach. I tak spotrzebowały pszczoły: w styczniu 695 g, w lutym 1.100 g, w marcu 2.120 g, w kwietniu 2.355 g, w maju (bo niektóre stacje zanotowały już jakiś przychód) 175 g, w sierpniu 2.760 g, we wrześniu 1.450 g, w październiku 740 g, w listopadzie 435 g, w grudniu 520 g. Razem wziąwszy, zużyły pszczoły 12.350 kg., przyniosły 28,8 kg.; pozostałoby zatem nominalnie plus 16.450 kg. Licząc jako miesiące zimowania czas od października do kwietnia spostrzebowały zatem pszczoły na przezimowanie średnio 8 kg. na pień. Zgadza się to i tym razem z mojem twierdzeniem, że w czasach normalnych wystarczy u nas do dobrego przezimowania pszczołom 7,5 — 8 kg. zapasów.

Pierwszy wylot pszczół odbył się częściowo już 17 lutego, oblot ogólny mieliśmy jednakowoż dopiero pomiędzy 22 i 26 marca. Pszczoły przezimowały dobrze, trupów było mało. Spadniętych roi było tylko gdzieniegdzie i to przeważnie z powodu zmatczałości. Rozwój pszczół był jednakowoż jeszcze słaby i panowały słuszne obawy, że pszczoły z nastaniem głównego pożytku pszczelego nie będą jeszcze dostatecznie rozwinięte, i to tembardziej, że i kwiecień dalszemu, szybkiemu rozwojowi mało sprzyjał. Polepszenie przyniósł dopiero koniec miesiąca; nastały dni ciepłe, słoneczne. 21-go kwietnia zakwitł klon (w 1929 r. dopiero 7 maja), 26-go porzeczka i agrest (7 maja), 27-go wierzba (8 maja), 29-go czereśnia i grusza (12 maja), 31-go wiśnia (12 maja). I jeszcze w maju skarżyli się pszczelarze na niedostateczny rozwój pszczół, tak, że nowy rok pszczeli nam się znowu marnie zapowiadał. Ale moc wyższa pokierowała inaczej. Z dnia na dzień wszystko się poprawiało, kwiatów i kwiecia pełno, w pniu aż wre i huczy od postępującego naprzód życia. Od 7-go czerwca począwszy nastały ciepłe dni, a ściśle mówiąc, ciepłe noce. 7-go czerwca zakwitła malina, 10.6 modrak, około 19-go akacja (1929 r. tak samo), pola zazłociły się kwieciem ognichy i gorczycy, pokazała się biała koniczyna; dla pszczółek był suto nakryty stół. Waga przybiera codziennie, pomiędzy 5 i 11 czerwca otwieramy miodnie, a od 16 począwszy wytrząsamy miód. Pszczoły znosiły tak, że aż nawet gniazda miodem zalewały. Wynik był, jak tu już o tem mówiłem — zadawalający i dobry. Nagle, z dniem 18-ym lipca urwało się wszystko i skończył się pożytek pszczeli. Już 19-go wyrzucały pszczoły trutni. Silne bowiem wyładowania elektryczne i ogromna posucha zahamowała wszelkie dalsze wydzielanie się nektaru.

Bardzo ciekawem i pouczającem jest dociekanie powodów mniejszego i większego zbioru w poszczególnych dniach. Dokładne przewertowanie nadesłanego materjału ustaliło następujące fakty: Czas np. od 1 — 6-go czerwca dlatego nic nie dał, bo miał za chłodne noce, tylko 4 — 8 stopni ciepła (podobnie, jak w r. b. w 1 i 3 dekadzie czerwca były noce chłod-

ne); gdy zaś z dniem 13-ym temperatura nocna podniosła się do 12 i więce stopni, nastał zaraz, choć narazie mierny, pożytek pszczeli. Przy 10 — 11 stopniach jest wydajność słodyczy słaba. Najlepsze są dni, których poprzedzające je noce miały 12 — 16 stopni, a gdy w nocy było tylko 5 — 6 stopni, to dopiero dzienna ciepłota powyżej 25 stopni zdołała większą ilość nektaru w roślinach wytworzyć.

Burza działa zawsze szkodliwie na wytwarzanie słodyczy. Po nocach z wyładowaniami elektrycznemi rośliny miodu nie dają. Tak samo ustaje wszystko natychmiast po burzy podczas dnia. Jeżeli nawet znosiły pszczoły i przed burzą dużo miodu, to były nieczynne, choćby się i zaraz po burzy wypogodziło i ociepliło.

Sierpień i wrzesień już żadnego pożytku pszczelego nie dał, waga wykazuje poważny ubytek. W innych latach dawała później jeszcze seradela pszczołom silną podnietę, w roku 1928 nam jej zupełnie zabrakło. I to właśnie było powodem, że w roku 1929 pszczoły nam po wyzimowaniu w kwietniu a przeważnie w maju z dnia na dzień tak słabły, że trzeba było dużo pni łączyć a nawet zupełnie kasować. Rzadko bowiem który z pszczelarzy podkarmiał w sierpniu i wrześniu swe pszczoły spekulatywnie na rozwój. Mieliśmy zato wiosną 1929 prawie samą tylko starą muchę, która z starości wyginąć musiała.

Na uzupełnienie zapasów zimowych spotrzebowaliśmy przeciętnie 6,5 kg. cukru na pień.

Miesiące październik i listopad odznaczały się pogodą niezwykle łagodną. Zima 1928 zawitała do nas 13 grudnia i dała się nam dokuczliwie we znaki. Była niebywale mroźną i długą. Ucierpiały na tem — jakto nam wszystkim wiadomo — bardzo i nasze pszczoły.

A teraz jeszcze kilka danych co do ciepłoty roku 1928. Przeciętna ciepłota miesięczna wynosiła w styczniu — 0,15°C, w lutym + 0,9°, w marcu + 2°, w kwietniu + 8,5° w maju + 11,9°C, w czerwcu = 14,5°, w lipcu + 18,8°, w sierpniu + 16,2°, we wrześniu + 13,9°, w październiku + 9°, w listopadzie + 6,3° w grudniu — 2,1°C.

Najcieplejszemi były zatem miesiące lipiec i sierpień, najzimniejszymi styczeń i grudzień, z temperaturą poniżej zera.

Średnia ciepłota roczna wynosi zatem u nas na rok 1928: + 8,33°C.

Kilka słów jeszcze o roku 1929.

Tysiące pni wyginęło nam zimą i wiosną. Pnie pozostałe są na ogół słabe. Kwiatów i w roku bieżącym nie brak, ale nie miodzą. Tylko rzadko który z pszczelarzy sprzątnął większą ilość miodu. Ogół pszczelarzy zebrał tylko takie odrobiny, że stoimy przed zupełną katastrofą, nie mamy zaco pszczoły nasze na zimę podkarmić —chyba że rząd da nam większą ilość nieopodatkowanego cukru, co najmniej 7,5 kg. na pień.

L. L.

Życiorysy i opisy pasiek wybitniejszych pszczelarzy polskich.

Stanisław Brzósko.

Ur. 10 czerwca 1874 r. w Zamołodyczach na Podlasiu. Praktykę pasieczną rozpoczął w 100-pniowej pasiece ś. p. Mikołaja Hińcza w Berejowie, ziemi Lubelskiej w r. 1892. Teoretycznie zapoznał się z pszczelnictwem na dwuletnich kursach ogrodniczo-pszczelniczych w Warszawie, z wykładów ś. p. Kazimierza Wernera, kursy te ukończył w roku 1897. W roku 1902 został powołany na kierownika szkoły rolniczo-ogrodniczej dla synów drobnych rolników w Pszczelinie pod Warszawą, gdzie jednocześnie wykładał ogrodnictwo i pszczelnictwo do roku 1911. Pasiekę szkolną doprowadził do 80 uli, ustawionych w czterech miejscowościach, oraz swoją własną do 60 pni w dwóch miejscowościach.



W roku 1904 obejmuje wykłady pszczelnictwa na rocznych kursach ogrodniczo-pszczelniczych w Warszawie, które dotychczas prowadzi. W roku 1903 wydał książkę „Praktyczne Pszczelnictwo", której obecnie drukuje się VII wydanie ,w roku 1906 wydał podręcznik „Gospodarka w ulach nadstawkowych" i broszurkę: „Zgnilec, jego leczenie i zapobieganie". „Gospodarki w ulach nadstawkowych" jest obecnie w sprzedaży III wydanie.

W roku 1913 i 1914 był współredaktorem czasopisma „Przegląd Pszczelniczo-Ogrodniczy". Od roku 1911 do 1918 gospodarował na dzierżawionym folwarku Kępina w ziemi Rawskiej, gdzie pasiekę własną doprowadził do 80 pni, opiekując się jednocześnie wieloma pasiekami obcemi. W czasie wojny światowej pasieki tak własne, jak i doglądane uległy zupełnemu zniszczeniu. W roku 1918 przenosi się na własny kawałek ziemi w Łomiankach pod Warszawą, gdzie z powodu nadzwyczaj lichej miejscowości pasieka nie może być większa nad kilkanaście uli; w latach 1927 i 1928 w pasiece w Łomiankach była prowadzona hodowla matek rasy krajowej, ulepszonej przez ks. Margońskiego. W roku 1920 został powołany na referenta pszczelnictwa w Ministestwie Rolnictwa, pełnił te obowiązki do września 1924 r.

W roku 1927 objął wykłady pszczelnictwa w Państwowej Szkole Ogrodniczej w Warszawie. Od 1 kwietnia 1925 r. redaguje pismo „Pszczelnictwo Polskie".

Po założeniu Naczelnego Związku Towarzystw Pszczelniczych zostaje wiceprezesem, po dwóch latach prezesem, pozostając na tem stanowisku

do dnia 25 czerwca r. b., w którym to dniu zrezygnował z tego stanowiska. W roku 1927 na Zjeździe wszechsłowiańskim w Pradze (Czechosłowacja) został wybrany prezesem Wszechsłowiańskiego Związku Pszczelniczego.



Ul na wadze w pasiece St. Brzósko w Łomiankach.

Od roku 1926 jest kierownikiem pszczelniczych kursów korespondencyjnych im. Stanisława Staszica.

Był założycielem spółdzielni pszczelniczej Barć, Spółki Zawodowych Pszczelarzy, Kasy Spółdzielczej Pszczelarzy.

Ks. Tadeusz Ciborowski.

urodzony 27 października 1885 roku, zapoznał się z pszczołami w piątym roku życia na wsi, u swego dziada, który miał pasiekę, złożoną z 24 pni w kłodach stojących i leżących, przyglądał się pilnie pracom przeważnie jesiennym, gdyż lubił słodki miód.

W 12-ym roku życia przeczytał z wielkiem zaciekawieniem książkę Lewickiego, którą studjował kilka razy. Mimo zaciekawienia, jakie budziło w nim pszczelnictwo, będąc chowany w mieście (na wsi spędzał wakacje), a potem na wikarjacie, nie był w możności założyć pasieki. Dopiero w pierwszym roku na probostwie w Bakałaszewie, w roku 1915, w czasie wojny, założył pasiekę, początkowo w ulach dra Ciesielskiego. Odtąd prowadzi pasiekę stale, niezbyt wielką, lecz stosunkowo dużo wydajną. Po dwu latach od założenia pasieki, przechodzi na system warszawski i wkrótce zdobywa się na pierwsze samodzielne doświadczenia. Zachęcony przez prof. R. Minkiewicza, rozpoczyna pisać dzieło o pszczołach w roku 1920. Po przerwie, trwającej cztery lata, przystępuje do

wykończenia rozpoczętej pracy i wydaje pierwszą książkę, p. t. „Pszczoły“, dnia 27.10 1926 roku. „Praca w pasiece“ ukazuje się z druku 15 kwietnia 1927 roku. „Ul Warszawski“, odbitka z drugiej książki, ukazuje się w tymże miesiącu.



Rok 1915 odznaczał się tem, że pszczoły nadzwyczajnie się roiły, po rabunkach wojennych w pasiekach i zniszczeniu pszczół przez wojska.

Lata nadzwyczaj miododajne były: *1916, 1920, 1924.*

Lata średnio miododajne były: 1915, 1918, 1922, 1923, 1927.

Lata nieurodzajne były: 1917, 1919, 1921, 1925, 1926, 1928.

W parafji bakałaszewskiej zamieszkiwał ksiądz C. do wiosny 1924 roku, do Adamowicz przewiózł cztery pnie z pszczołami z dobrym wynikiem. Z pasieki w sezonie, po przewiezieniu jej, w roku 1924, otrzymał duże stosunkowo rezultaty, wyprodukował okazy, za które otrzymuje złote medale: 1) od Naczelnego Związku Tow. Pszczelarskich; 2) od Centralnego Tow. Rolniczego; 3) od Towarzystwa Rolniczego Grodzieńskiego; 4) za wina domowe miodowo-owocowe medal srebrny od Tow. Ogrodniczego Warszawskiego



Pasieka ks. T. Ciborowskiego w Adamowiczach pod Grodnem.

(30.5 1925 r.); 5) od Ministerstwa Rolnictwa wielki srebrny medal na wystawie we Lwowie w dniu 28.9 1925 r. „za badania naukowe nad pszczołą“, i inne nagrody pomniejsze.

Pasieka B-ci Giewartowskich w Krynicy Podlaskiej.

Pszczelnictwem pp. Giewartowscy zajmują się od kilkunastu lat. Wojna wszechświatowa zniszczyła pasiekę prawie doszczętnie, a szczególnie w roku 1920 nie zostało ani jednego ula.

Z małej ilości kłód, zakupionych w okolicy i z rojów złapanych przy-



Pasieka B-ci Giewartowskich w Krynicy Podlaskiej.

godnie w lesie, stworzono dzisiejszą pasiekę z 63 uli, która składa się z 30 uli Dadant - Blatt‘a, 17 uli Lewickiego i 16 Lewickiego, rozmiaru Dadant-Blatt‘a, tylko odwróconych. Prowadzi się pasiekę według najnowszych zdobyczy naukowych. W tej okolicy bardzo ważnym czynnikiem jest wczesne podkarmianie pszczół, co daje bardzo dobre rezultaty. Druga ważna rzecz, to zapisywanie ilości wziętego miodu z każdego ula, jest to wierny obraz co do wartości matki w ulu. Bardzo łatwo wtedy przeprowadzić selekcję. W pasiece każdego roku sprowadza się matki selekcyjne ze znanych pasiek, celem odświeżenia krwi. Szczególniej zwracają uwagę właściciele na matki swojskie księdza Margońskiego, które to pszczoły powinno się otoczyć największą opieką, aby ta, tak powiedziawszy, kra-

jowa rasa pszczół nie pokrzyżowała się i nie zatraciła dobrych cech. Ze sprowadzonych 2-ch matek ks. Margońskiego, mieli pp. Giewartowscy w tym roku z każdego ula po 32 kg. miodu. Co do flory miododajnej, to w 1910 roku były obsadzone drogi akacjami. Niektóre drogi już przez dawniejszych właścicieli były obsadzone lipami, które dość dobrze miodują. Prócz pożytku z drzew, mają pszczoły wziątek i z jednorocznych roślin, które sieje się w odmianach następujących: gorczyca, koniczyna biała, seradela, czasem gryka, rzepak, jest trochę łąk i sporo ogrodów. Ze wszystkich roślin uważają właściciele gorczycę za bardzo dobrą roślinę dla rolników - pszczelarzy, daje ładny zbiór miodu jasnego i dużo ziarna, o zawartości dobrego i cennego oleju. Uprawa bardzo łatwa.

Pasieka w majątku Gnojno, pow. mławskiego.

W roku 1892-gim założyłam pasiekę, zaczynając od 4 uli. Corocznie powiększałam pasiekę, robiąc z dwóch roi trzeci. Okolica była żyzna: bliskie łąki, koniczyna biała, gryka i inne miododajne rośliny dawały pszczołom obfity pożytek. Stopniowo doszłam do pasieki, złożonej z 70 uli, wtedy zaprzestałam dzielić, gdyż praca stawała się już zbyt uciążliwą.



Kazimiera Gołębiowska.



Julja Berg.

Pszczoły (jak to mówią), wiodły mi się doskonale, nie wiedziałam, co to jest karmienie cukrem. Jeden rok był lepszy, drugi gorszy, ale zawsze dawały pszczoły zysk w miodzie i wosku niemały.

W roku 1911 na wystawie rolniczej w Mławie otrzymałam list pochwalny za miód i przetwory owocowe. W tymże roku przystąpiła do

spółki siostra moja, Julja Berg, i do chwili obecnej pracujemy razem na niwie pszczelniczej.

Nadszedł rok straszny, rok wojny 1914; wojska rosyjskie przechodziły i kwaterowały bezustannie, niszcząc część pasieki. Gdy rosjanie zostali wyparci, przechodziły wojska niemieckie, niszcząc 38 roi zupełnie, wydarłszy gniazda. Po obrabowaniu reszta uli zasilone zostały zapasowym miodem w ramkach, które zawsze pozostawiamy, dla wzmocnienia pszczół na wiosnę. W roku 1915 dochód z pszczół był niewielki, bo trzeba było dzielić, by zapełnić z powrotem próżne ule i zasilić niedobitki.

Następne lata były już lepsze i znacznie obfitsze w miód. W pamiętnym roku 1920 miodobranie było świetne; wszystkie naczynia zostały napełnione, wprost miód płynął. Wojska rosyjskie zalały wielką połać naszego kraju, nie ominęły też powiatu mławskiego, a gdzie przeszły, pozostawiły zniszczenie zupełne, dosyć powiedzieć, że gotowali sobie w ulach, zmarnowawszy pszczoły. Zrabowali gotowego miodu wraz ze wszystkiemi naczyniami, 2.500 kg. Po powrocie z ucieczki, trzeba było podjąć pracę nanowo, od początku. Rok 1921 nie był sprzyjający dla pszczelnictwa. Rok 1922 był jeszcze gorszy: pszczoły słabe, w dodatku dzielone, nie zebrały nawet tyle, aby można było złożyć gniazda na zimę. Dopełniłyśmy więc w jesieni zapas konieczny dla pszczół do 27 funtów, a resztę dodałyśmy wczesną wiosną, za co pszczoły wywdzięczyły się sowicie.

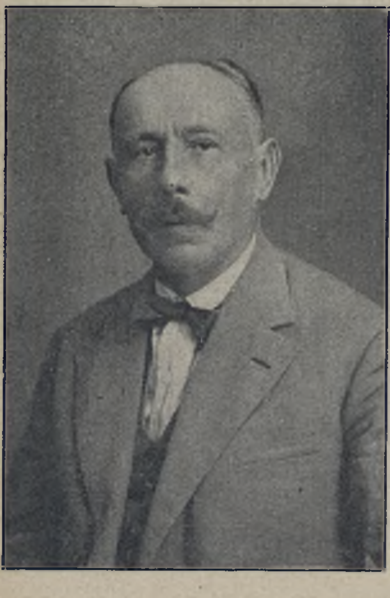
Pan Bóg dopomógł i w roku 1923 pszczoły doszły do normy 70 roi i dały niejaki dochód.

Rok 1924 zapisał się zupełnie zadawalająco, tylko ceny miodu były zbyt niskie w porównaniu z innemi produktami. Lata 1926 i 1927 były obfite.

Zbiór w roku 1928 był mniejszy, niż średni, gdyż susza zaszkodziła roślinności.

Węzę sztuczną wyrabiamy w domu, w prasce, odpowiadającej wielkości ramki. Wosk wytapiany jest w topiarce słonecznej.

Pasieka nasza składa się z 67 uli „Tow. Warszawskiego“ z nadstawkami, jednego ula systemu St. Brzóski, jednego systemu K. Lewickiego, jednego „amerykańskiego“ nadstawkowego, 2-ch „galicyjskich“. Wszystkie ule są malowane i kryte blachą cynkową.



Jan Stanisław Gutt.

Urodzony w 1871 roku w maj. Trakiany, ziemi Suwalskiej.

W 1888 r. wstąpił do szkoły technicznej Jerzego Küna w Warszawie. Po ukończeniu tejże w 1890 roku, zaraz wstąpił do szkoły ogrodniczo-pszczelniczej przy Muzeum pszczelniczem w Warszawie, przy ulicy Koszykowej. Po ukończeniu szkoły z odznaczeniem w 1891 r.,

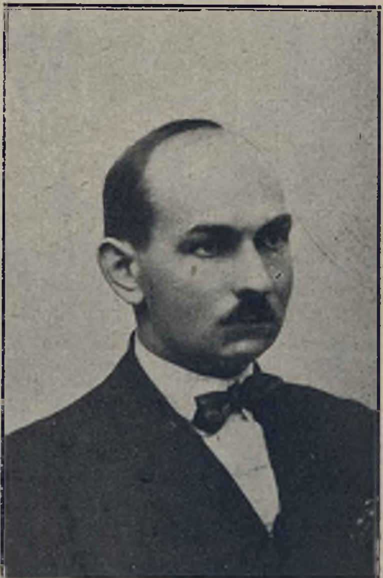
chcąc się rozejrzeć po świecie, w 1894 r. wyjechał do Belgradu, tam objął pasiekę w Topczyderze, wraz z warsztatami stolarskiemi. Zastał 200 pni pszczół w ulach Lewickiego w b. opłakanym stanie (w tem 16 z trutuwkami).

Nie widząc dla siebie widoków na przyszłość, powrócił do kraju i osiadł na własnym folwarku w ziemi Radomskiej, gdzie założył pasiekę i odrazu zaczął walczyć ze zgnilcem, który w tamtej okolicy panował. Stamtąd przeniósł się w Świętokrzyskie, nabywszy majątek Warszówek, zaprowadzając pasiekę 30 ulową i takąż samą w Baszowicach. Z amatorstwa zaczął wyrabiać ule na sprzedaż dla Naczelnego Związku w Warszawie i dla innych handlowych kooperatyw. Na wystawie Lwowskiej w 1925 roku za swoje ule został odznaczony bronzowym medalem.

Obecnie w warsztatach Warszówka jest wyrabiany ul model 29 o płaskim daszku, kryty blachą, kilka takich uli zostało wysłanych do Naczelnego związku i dla propagandy pszczelnictwa do Ministerjum Komunikacji.

Inż. Kazimierz Jaworski.

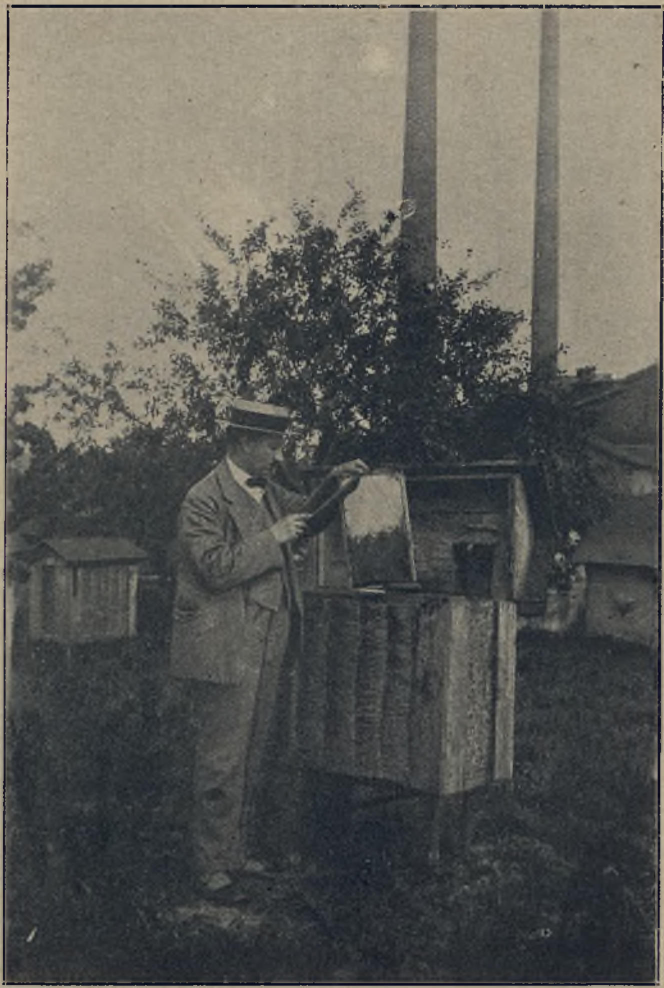
W roku 1914 zupełnie przypadkowo nabyłem z jednym jeszcze urzędnikiem 3 roje pszczół od pewnego wojennego uciekiniera ze zburzonego Kalisza. Życie pszczół tak mi się podobało, że z zamiłowaniem zająłem się pszczelnictwem, kupując w okolicy (mieszkałem przy cukrowni Zbiersk 24 km. od Kalisza) pszczoły w kłodach i kószkach i przesadzając je do uli o wymiarach ula warszawskiego, drewnianych, które budowałem na miejscu.



Zacząłem budować ule o normalnych wymiarach ula warszawskiego z nadstawką, lecz całkowicie ze słomy. Daszki tylko są drewniane, kryte papą, i na zawiasach okiennych, co pozwala mi zdejmować daszki przy przewożeniu pszczół na pożytek. Pierwsza moja pasieka, licząca 60 pni pszczół, powstała więc w Kaliskiem. Następnie trzymałem pszczoły w mieście Siedlce (woj. Lubelskie), później w Garbowie (woj. Lubelskie), a wreszcie obecnie w Zdunach (woj. Poznańskie). Wskutek różnych przejść wojennych zredukowałem pasiekę do 35 uli. Okolica Zdun jest bardzo uboga w pożytek dla pszczół. Główne miodobranie zaczyna się wcześnie z „ognichy“ (dzikiego rzepaku), nabiera największej siły podczas kwitnienia bławatków i urywa się. Czasami jeszcze pszczoły zniosą coś nie coś z seradeli. Jest to jednak bardzo kapryśna i mało miododajna roślina.

To też na główne miodobranie wywożę zwykle połowę pasieki w okolice, gdzie sieją białą koniczynę, a w celu napełnienia gniazd na zimę

miodem, wywożę całą pasiekę na wrzos do lasów, położonych między Odolanowem i Ostrzeszowem (od 40 do 50 klm od Zdun). Najlepszy był rok



Inż. K. Jaworski przy pracy w swej pasiece.

bieżący, gdyż w czasie głównego miodobrania przeciętnie miałem po 20 kg. z ula. W roku zeszłym miałem ule „zalane" miodem wrzosowym.

Pasieka Kaniugi w Hrubieszowie.

Zamiłowanie do hodowli pszczół posiadałem od najmłodszych lat swego życia.

Wiedzę pszczelarską teoretyczną czerpałem z podręczników autorów polskich, jak też i obcych.

Wiadomości praktyczne nabyłem we własnej pasiece, bądź zwiedzając racjonalne pasieki w kraju, jak też uczestnicząc we zjazdach pszczelarskich.

Samodzielnie pszczelarzę od roku 1916 t. j. lat 13.

Po kompletnem zniszczeniu 20 pniowej pasieki, w czasie przemarszu wojsk niemieckich w roku 1915, przystąpiłem do założenia pasieki nowej.

W tym celu z wielką trudnością nabyłem w r. 1916 2 pnie pszczół



Pasieka Kaniugi w Hrubieszowie.

w kłodach z których po przesypaniu do uli „Warszawskich" robiąc rok rocznie po miodobraniu zsypane (z 3-ch pni—czwarty), w ciągu lat 13 doszedłem do 120 pniowej pasieki.

Gospodarzę od lat 5 w ulach „Warszawskich" nadstawkowych, powiększonych do ramek 26 w gnieździe i 20 ramek w nadstawce, z dnem odejmowanem, który to ul obszerniej opisałem w Nr. 1 „Pszczeln. Polskiego" rocz. 1928.

Gospodarkę w pasiece prowadzę wyłącznie miodową. Rojenie się pszczół — dzięki odpowiedniej budowie uli, należy do wyjątków, pomimo, że pnie na główny pożytek doprowadzam przez podkarmianie spekulacyjne, do bardzo dużej siły.

Podstawą głównego pożytku w całym powiecie — jest *gryka,* oraz z roślin drugorzędnych: lipa, koniczyna biała, rzepaki szlach., jak też i dzikie, chwasty polne, łąki, sady, oraz lasy liściaste.

Statystyka zapszczelenia w powiecie Hrubieszowskim.

sporządzona w grudniu roku 1928.

Pni pszczół w ulach Warszawskich i Lewick	5.200
„ „ „ „ z nadstawkami	565
„ „ „ „ Dadant'a Blatta i „Rootta".	460
„ „ „ „ Ciesielskiego na południu powiatu od strony Galicji	450
Pni pszczół w ulach Czynki	60
„ „ „ Kłodach stojakach i leżakach	650
Razem wszystkich pni	7.365

Leonard Kozikowski.

Członek Zarządu Naczelnego Związku Organizacyj Pszczelniczych, wiceprezes Związku Towarzystw Pszczelniczych na Pomorzu, inspektor szkolny powiatu brodnickiego.

Po skończonych studjach, za przynależność do tajnych polskich towarzystw uczącej się młodzieży, został w roku 1903 wysłany z Pomorza nad granicę francuską, do Nadrenji. Na wygnaniu przebywał — mimo daremnych starań powrotu do rodzinnych stron — aż do końca wojny, w której brał czynny udział. Pszczelnictwem na wygnaniu się interesował i poznał w ciągu 15 lat dokładnie pszczelnictwo niemieckie zachodniej części Niemiec, a w szczególności Turyngji, Nadrenji i puszczy Lueneburgskiej. Jeszcze przed zawarciem traktatu wersalskiego przybywa w roku 1918 na Pomorze i organizuje szkolnictwo polskie, w czasie, kiedy Pomorze było jeszcze w szponach osławionego „Grenzschutzu". Od 1918 aż do 1924 r. Odchodząc na własną prośbę ze stanowiska wizytatora przy Kuratorjum Okręgu Szkolnego Pomorskiego na stanowisko inspektora szkolnego do Brodnicy, zakłada tu ponownie własną pasiekę, zachęca nauczycielstwo szkół powszechnych swego powiatu dla sprawy pszczelniczej, organizuje pod względem pszczelarskim wraz z członkami już istniejącego Tow. Pszczelarzy w Brodnicy cały powiat, tak, że w tym powiecie obecnie znajdują się 6 odrębne towarzystwa z ogólną liczbą 250 członków. Przy 75% publicznych szkołach powszechnych w powiecie istnieją pasieki nauczycielskie. W r. 1926 zakłada przy 7-klasowych szkołach brodnickich pasiekę doświadczalną, obecnie zaopatrzoną we wszystkie potrzebne przyrządy. W roku 1927 wydaje pierwsze polskie czasopismo pszczelarskie na Pomorzu, „Pasiekę Pomorską", której zostaje naczelnym redaktorem



i wiceprezesem Związku Tow. Pszczelarskich na Pomorzu. W tym roku wstępuje także w skład Zarządu Naczelnego Związku Organizacyj Pszczelniczych w Warszawie.

W roku 1928 „Towarzystwo Pszczelnicze w Brodnicy" nagrodzone zostaje na Wystawie Ogrodniczo-Przemysłowej w Toruniu złotym medalem Ministerstwa Rolnictwa, a „Pasieka Pomorska" dużym srebrnym medalem Izby Rolniczej w Toruniu.

Przy końcu roku 1927 było w powiecie 5.177 pni, w tem 1.554 ramowych, 1.811 kószek wielkopolskich, nadstawkowych, reszta zwykłych kószek. Produkcja miodu wyniosła 36.873 kg. Wartość pasiek wynosiła w przybliżeniu pół miljona złotych.

Na jeden pień przypada przeciętnie 21 ha obszaru. Na jedną rodzinę wynosi produkcja miodu przeciętnie 3.145 kg.

Ks. W. Kranowski.

W domu moim rodzinnym wcale nie trzymano pszczół (ojciec mój był rolnikiem na kilku morgach pola i tkaczem, a odumarł mnie, kiedy nie miałem jednego roku), a jeżeli na święta Bożego Narodzenia otrzymaliśmy trochę miodu od wujka lub chrzestnego ojca, tośmy mieli go za wielki rarytas. Pszczołami zacząłem się interesować dopiero w 1916 r., gdyż do tego czasu prawie że obojętnie odnosiłem się do kilku z początku, a później do kilkudziesięciu pni brata (same słowiańskie), które od kilkunastu lat stały w ogrodzie — przyczyna zaś większego zainteresowania się tą gałęzią gospodarki była dość realna.



Ponieważ z powodów (których niema tu potrzeby wyłuszczać), wypowiedziałem z własnej inicjatywy, jako „umiarkowany modernista" posłuszeństwo swej władzy duchownej (przekonania moje dziś się zmieniły), więc siłą faktu w dalszej konsekwencji w okresie tym „burz i zapędów", który zresztą więcej ludzi przeżywa, znalazłem się w ciężkim, wojennym czasie bez środków prawie do życia (od rodziny niczego nie mogłem się spodziewać), wobec czego trzeba było, oglądnąć się za czemś, coby mi mogło dać jakąś materjalną korzyść. Primum vivere dein philosophare.

Wzrok mój padł na tych trochę uli brata, które ocalały z kompletnego pogromu, jaki w 1914 r. Moskale sprawili jego przeszło 40-pniowej pasiece i przypomniały mi się chłopięce lata, kiedy to razem z sąsiednim towarzyszem zabaw znosiliśmy z pola i rowów przydrożnych do swych ogrodów gniazda trzmiele i tu zakładaliśmy z nich „pasieki".

Zacząłem tedy wówczas skupywać pszczoły i ule, gdzie się dało — potrzeba jest matką wynalazków — i ustawiać je koło własności brata, a koło tego nabytku pierwszego zacząłem sam chodzić, opierając się na wiadomościach, czerpanych z książek ś. p. Ciesielskiego i Roehrenschefa

i wzorując się niejednokrotnie na tem, co brat u siebie robił. Z zajęciem stopniowo wzrastało zamiłowanie, które nie pozwalało na te miłe stworzonka patrzeć tylko okiem kupca, żądnego zysku — stałem się, jak tylu innych, amatorem tej „poezji rolnictwa", i dziś, choć los tak zdarzył, że nie mam pszczół pod ręką, jednak kontaktu z niemi ani razu nie zerwałem. Życzeniem mojem jest mieć na starsze lata ogród z rozgwarem radośnie brzmiących, szarych, pracowitych pszczółek.

Kiedy następnie w roku 1918 byłem na posadzie w Jagielnicy na Podolu, to miałem już tam pasiekę około 30 pni, ulokowanych w ulach, kupionych w okolicy, z których miałem wcale ładny dochód, tak w miodzie, jak i w rojach (okolice Sieniawy ani w porównanie iść nie mogą z miododajnem Podolem).

Władza duchowna we Lwowie rozporządzeniem z dnia 2.7 1919 r. L. 1829 zabroniła mi zajmować się pszczelarstwem (które ma być rzekomo sprzecznem z powołaniem duchownego), na co jednak konkretnych faktów, uzasadniających to orzeczenie, nie podano. Ponieważ w następnych latach zajęty byłem wyłącznie przy szkole (gimnazjum, szkoła powszechna), a w dodatku dość często przenoszony (Lublin, Puławy, Zamość), więc trudno mi było zdecydować się na założenie pasieki w miejscu swego tymczasowego pobytu.

Tymczasem jednak pasiekę swą w domu rodzinnym podniosłem znów po pewnym czasie do cyfry 50 pni (co mnie kosztowało około 2.000 zł.) i na tej cyfrze już od kilku lat pozostaję, przeznaczając skromny z niej dochód na utrzymanie bratanka, uczęszczającego obecnie do 4-ej klasy gimnazjalnej. W czasie świąt jednak, a zwłaszcza w czasie wakacyj szkolnych, obsługuję osobiście swe pszczoły, interesując się ich losem i rozwojem. W pasiece swej mam po połowie mniej więcej ule słowiańskie i amerykany.

Ludwik Liczbański.



Prezes Wielkopolskiego Związku Towarzystw Pszczelniczych, wiceprezes Naczelnego Związku Organizacyj Pszczelniczych, sekretarz Wszechsłowiańskiego Związku Pszczelarzy, długoletni prezes miejscowego Towarzystwa Pszczelarskiego na Buk i Opalenicę, liczy obecnie 58 lat życia. Pszczelnictwem trudni się od 35 lat i jest gorliwym propagatorem udoskonalonej przez niego wielkopolskiej kószki nadstawkowej. Za swą działalność pszczelniczą i wzorowe eksponaty pszczelnicze został w roku 1926 na Wystawie w Poznaniu nagrodzony państwowym wielkim medalem złotym. Pasiekę jego zwiedził w roku 1928 p. Prezydent Państwa. Składa się ona przeważnie z wielkopolskich kószek nadstawkowych i liczy obecnie około 60 pni. Przed wojną światową przechodziła nawet liczbę 80 i sprzątał z niej w dobrych latach do 2 centnarów metr. miodu.

Józef Lorenc.

Prezes Związku Organizacyj Pszczelniczych w Krakowie. Urodzony 22 maja 1872 r. w Potyliczu, woj. lwowskie. Zawód pszczelarski rozpoczyna już w roku 1895, po ukończeniu praktycznego kursu pszczelniczego w Ostrowie, koło Przemyśla. Dalsze studja w tym kierunku odbywa pod kierunkiem prof. dra Ciesielskiego we Lwowie i na kursie w Wiedniu. W tym czasie zakłada małą pasiekę w Gdarzycach. W roku 1899, jako jeden z najmłodszych wystawców, otrzymuje medal srebrny, dwa medale bronzowe i nagrodę honorową za drzewka i ule na Wystawie ogrodniczo-pszczelniczej we Lwowie. W tym czasie obejmuje nadzór nad większą pasieką księżnej M. Lubomirskiej. W uznaniu jego zasług i pracy mianuje go władza szkolna kierownikiem dopełniającego kursu sadowniczo - pszczelniczego w Lanckoronie.



Jako kierownik kursu, a następnie jako inspektor szkolny, zajmuje się szerzeniem nauki pszczelnictwa pomiędzy ludem i nauczycielstwem. Przy każdej niemal szkole jego okręgu powstają pasieki szkolne. W r. 1912 prowadzi kurs sadowniczo-pszczelniczy dla 20 inspektorów szkolnych w Brzozowie.

Jako inspektor szkolny w Krakowie obejmuje wykłady z pszczelnictwa na kursach im. Baranieckiego, w szkole gospodarczej dla kobiet, na kursach ogólnych, a wreszcie na Studjum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Za działalność na tem polu otrzymuje wielki medal srebrny Min. Rolnictwa.

W czasie wojny, kiedy wszystkie ziemie Polski były nią objęte, skupia pszczelarzy około siebie, tworzy jedną, wielką organizację pszczelniczą w Krakowie, bierze czynny udział w akcji odbudowy zniszczonych pasiek i wydaje pismo pszczelnicze, p. t. „Pszczelarz“, którego jest redaktorem. W roku 1919 bierze udział w zjeździe pszczelarzy w Warszawie, gdzie popiera gorąco myśl połączenia wszystkich organizacyj pszczelniczych w Polsce w jedną, wielką, wspólną organizację, a dla jej dobra i rozwoju zrzeka się ofiarnie dalszego wydawania „Pszczelarza“, ażeby w ten sposób umożliwić stworzenie jednego, poważnego pisma pszczelarskiego na całą Polskę w Warszawie. W roku 1927 zostaje powołany na członka Gł. Rady Nacz. Związku Org. Pszcz. w Warszawie.

Pasiekę własną, złożoną z 14 pni, posiada w Lanckoronie, na Podkarpaciu, we wzorowej fermie, pozostającej pod patronatem Małop. Tow. Rolniczego. Jest to pasieka doświadczalna i demonstracyjna. Podstawę pasieki stanowią ule amerykańskie Dadant - Blatt‘a; oprócz tego dla po-

kazu i doświadczenia znajdują się, po jednym, ule słowiańskie i Czyńki. Wydajność pasieki wynosi przeciętnie w lata średnio-dobre po 37 kg. miodu z jednego pnia.

Jan Marcinków, dyrektor lasów i dóbr barona Groedla w Wetlinie, pow. Lisko, Małopolska.

W roku 1886 kazałem sobie sporządzić ul systemu „Ciesielskiego" i począłem namiętnie studjować dzieła pszczelnicze, jakie popadły pod rękę.

W roku 1892 przeniesiony zostałem w drodze służbowej do Sołotwiny mizuńskiej, pow. Dolina wgłąb Karpat, gdzie wyżyny dochodzą prawie do 1.400 m. n. p. m.



Tam ogromne przestrzenie zrębów, dochodzące tysięcy hektarów powierzchni, okazały się dla pszczół eldoradem, przeciętny pożytek z pnia dochodził 20, 30, 40 do 50 kg., prócz zimowych zapasów. Więc co roku pomnażałem mą pasiekę przeważnie rojami sztucznemi, robiąc z 2-ch pni trzy, tak, że w 1900 r. doszedłem do 100 pni.

Tak więc od roku 1900 operowałem setką pni, która to cyfra w miarę lat korzystnych lub niekorzystnych zwiększała się o 10 — 20 pni lub zmniejszała się o 10 — 20 pni. W roku 1922, przeszedłszy po 48 latach służby leśnej rządowej na emeryturę, objąłem posadę prywatną, jako dyrektor dóbr i lasów w Wetlinie, pow. Lisko, w zachodniej Małopolsce, gdzie obecnie 7 rok pozostaję i dokąd zabrałem 80 pni pszczół.

Tutejsza okolica karpacka w porównaniu do Karpat wschodnich, jest mniej korzystna, flory miododajnej i wybór znacznie mniejszy i znacznie mniejszy pożytek, a w dodatku fatalnie niekorzystne lata.

Muszę zaznaczyć, że najfatalniejszy rok dla mnie był rok 1913, gdzie na 100 pni między końcem czerwca a połową lipca, kiedy miód powinien płynąć, 25 pni najpiękniejszych zginęło z głodu, albowiem siła w pniach była kolosalna, która nie mieściła się w ulach, nastała słota bezprzestanna, temperatura opadła do 5^0 ciepła R. nocami, pszczoła nie mogła z ula wylecieć, zapasy, jakie były, zjadła i ginęła z głodu.

Rok zaś 1898 był najlepszy, bo 40 kg. było przeciętnie z pnia czystego dochodu w miodzie, zaś wraz z zapasem zimowym 52 do 55 kg. Miododajna flora karpacka składa się przeważnie z kwiatu, malin, ożyn, które w zrębach karpackich rosną na tysiącach hektarów, dalej z nadzwyczajnych łąk górskich też w tysiącach hektarów, składających się z licznego odrębnego kwiecia górskiego, potem białej i szwedzkiej koniczyny. Pasiek w Karpatach, gdzie byłem i gdzie jestem, niema prawie żadnych, a chłop nie ciekawi się pszczołą, ale miód jadłby. Miód ten jest nadzwyczaj de-

likatny w smaku, aromatyczny, jakby zaprawiany olejkiem eterycznym; o składnikach zdrowotnych nie mówię, pozostawiając osąd lekarzom. Co do mego pszczelniczego „curriculum vitae“, mogę jeszcze to dodać, że prócz własnej praktyki, czerpałem wiedzę pszczelniczą prawie z całej literatury tak zagranicznej, jakoteż krajowej, trzymałem dawniej 25 czasopism pszczelniczych, a wkońcu brałem udział od roku 1903 we wszystkich tak prowincjonalnych, jakoteż międzynarodowych i wszechsłowiańskich kongresach do 1914 r., a to: w Bernie, Blańsku, Boskowicach, Wukowar w Slawonji, w Budapeszcie, w Gdańsku, w Loeben, w Wiener Neustadt, w Wiedniu, we Frankfurcie n/M., w Konstancji n/B./T., w Zurychu, Lucernie, Belgradzie, Sofji, Moskwie, Kromieryżu, Mszeno, Bodenbach, Berlinie, Preszburgu, wkońcu we Lwowie i Warszawie, a prócz tego w roku 1914 zwiedziłem Turcję, Południową Anatolję i Arabję.

Ks. Kanonik Antoni Margoński.

Autor podręczników: Miód życie i leczy, Pszczelnictwo Nowoczesne, oraz b. wiele artykułów w pismach pszczelniczych i rolniczych. Właściciel pasieki większej w Umieniu pod Kłodawą i znany hodowca ulepszonej przez niego rasy pszczół krajowych.



Stanisław Muiller, Kier. szkoły w Golinie, woj. Poznańskie.

Pszczelarstwem zajmuje się już od roku 1906, t. j. od czasu objęcia posady nauczycielskiej. Posiadam jeden typ ula, o wymiarach ramek 435 mm. x 225 mm. Okolica, gdzie byłem przed wojną, była dla pszczelnictwa bardzo dobra, bo począwszy od wiosny do zimy miały pszczoły zbiór. Okolica lesista, ze znacznemi zrębami, dużo łąk, oraz wielka ilość tatarki (hreczki).

Przed wojną doszedłem do stanu 63 pni pszczół, a kiedy w roku 1914 wybuchła wojna, musiałem wszystko zostawić, a sam pójść do wojska. Kiedy w roku 1915, mając urlop, pojechałem z frontu włoskiego na dawne swoje miejsce, nie zastałem w pasiece, swojej ani jednego pnia, natomiast wszystkie moje ule znachodziły się na wzgórzu. Kiedy poszedłem tam, poznałem swoje ule, a w nich pełno piasku i żwiru, co służyło za okopy tak armji austrjackiej, a później i rosyjskiej. Podczas pobytu mego w wojsku interesowałem się pszczelnictwem dalej i tak poznałem pszczelnictwo: czeskie, węgierskie, kraińskie, styryjskie, włoskie i alpejskie, gdzie widziałem najrozmaitsze ule, ustawione po ogrodach, sadach, drzewach i poddaszach domów.

Podczas pobytu w wojsku polskiem nie miałem czasu zajmować się pszczołami, aż dopiero w roku 1921, kiedy to zostałem zwolniony z wojska.

Otrzymawszy posadę przy szkole w Golinie Wk., zakupiłem w jesieni jeden pień, który jednak do wiosny nie przetrwał. W roku następnym, t. j. 1922 postarałem się o dwa roje i znowu zacząłem zajmować się pszczołami, osadzając takowe w ulach już dawniej przezemnie skonstruowanymi, t. j. o wymiarach ramek 435 mm. x 225 mm. i dziś doszedłem do liczby 24 pni, prócz tego posiadam własną hodowlę matek, która dostarcza mi matki dla własnej potrzeby, oraz dla okolicznych braci pszczelarzy. W roku 1925 sprowadziłem, tak wszędzie zachwalane, włoszki, których to pszczół wyzbyłem się zaraz w roku 1926, a to z tego powodu, że włoszki są bardzo skłonne do rabunków. W roku 1927 sprowadziłem 2 matki z Zagrobeli pod Tarnopolem i dziś mam te pszczoły, naturalnie, że nieczyste, bo skrzyżowane z pszczołami miejscowemi w całej pasiece. Z pszczół tych jestem bardzo zadowolony, — są dość łagodne i nadzwyczaj pracowite.



Rośliny miododajne tutejszej okolicy, to: drzewa owocowe, rzepak zimowy, akacja, lipa, wrzos.

W okolicy mojej jest zrzeszonych w Towarzystwie, którego jestem prezesem, około 20 członków, z ogólną ilością około 120 pni, z czego około 40 pni jest o wymiarach mojej ramki, t. j. 435 mm. x 225 mm., reszta, przeważnie Niemcy, posiadają kószki, oraz ule, wymiarów t. zw. Normalmass. Prócz tego po okolicznych wsiach jest jeszcze dużo Polaków niezrzeszonych, lecz coraz to lepiej poczynają rozumieć i przystępują do Towarzystwa, a da Bóg, w niedługim czasie będą wszyscy w Towarzystwach.

Rok 1927 był rokiem dość dobrym, bo przyniósł w naszej okolicy, zależnie od stanu pni, od 8 — 22 kg. miodu z pnia. Rok 1928 był rokiem złym, a pomimo to przyniósł dobrym pniom po 28 kg. miodu z pnia, zaś słabe pnie giną z głodu. Szczególnie dobra okolica, to miasto Bojanowo, gdzie całe miasto wokoło posiada same lipy i to takie, które kwitną nie w jednym czasie. W Bojanowie jeden kolega miał z dwóch pni 56 kg. miodu, prócz tego zrobiłem mu jeszcze z tych dwu pni po głównym pożytku trzeci pień i każdy miał poddostatkiem miodu na zimę.

Juljan Piwowarski.

Jest właścicielem 40-ulowej pasieki w Miechowie; jest prezesem Okręgowego Towarzystwa Pszczelniczego w Miechowie. W 1920 roku założył pismo kwartalne ogrodniczo-pszczelnicze, p. t. „Sad i Pasieka", które bez przerwy redaguje. Od 1927 r. organizuje doświadczalną stację pszczelniczą; oddaje się zaś badaniu ras pszczoły miodonośnej, które szczegółowo opisał.



Juljan Piwowarski.



Edward Radomski.



Jan Stachowiak.



Ksawery Szalkiewicz.

Pasieka Edwarda Radomskiego.

Pasieka, założona w Żytomierzu w roku 1904, z 20 pni w ulach Lewickiego do roku 1926 rozwijała się normalnie i przed wojną liczyła około 200 pni, w czasie wojny i rewolucji zeszła do liczby 64 pni. Od roku 1912 cała pasieka została przeniesiona do ulów własnego pomysłu. W pasiece prowadziło się hodowlę rasowych matek, rasy cypryjskiej, własnej, ukraińskiej i miejscowej, a także wyrób węzy różnych gatunków.

W roku 1926 pasieka została sprzedana i założona nowa przy stacji Klewań na Wołyniu i dziś liczy 40 pni pszczół rasy ukraińskiej i miejscowej. Również nadal prowadzi się wyrób węzy z głębokiemi komórkami różnych gatunków i hodowlę matek.

Pasieka została nagrodzona w roku 1909 medalem dużym bronzowym, w r. 1912 dużym medalem srebrnym w Kijowie, w r. 1912 złotym medalem w Winnicy na Podolu, w r. 1913 dużym srebrnym medalem Ministerstwa Rolnictwa w Żytomierzu, w r. 1928 dużym bronzowym medalem Ministerstwa Rolnictwa w Łucku.

Jan Stachowiak.

Pasiekę założyłem w roku 1906 a więc jestem pszczelarzem 22 lata.

Do roku 1920 pracowałem w Bartodziejach pow. Wągrowiec i dorobiłem się postępowo do 22 uli marki Kanitza — najwięcej tutaj rozpowszechnionej. Plony miałem rokrocznie dobre, sprzedając przeciętnie 20 kg. z ula. Pastwisko było tam świetne, stale biała koniczyna — pastwiska.

Najlepszy rok był 1917 w którym to 1 rój przyniósł przeciętnie 30 kg.

Od roku 1920 jestem w mieście Węgrowiec, mam własny ogród, zbudowałem sobie stebnik dwupiętrowy i dorobiłem się do 34 uli, i zawsze jeszcze marki Kanitza. Każdy ul dobry, mając dobrego gospodarza, dobre pastwiska i sprzyjającą pogodę.

W Węgrowcu — jak w mieście, zbiory mniejsze, rocznie przeciętnie 12—15 kg. — Najlepszy rok 1927 — przyniósł 17 kg. Białej koniczyny nie mamy, tylko akacje i lipy prócz drzew owocowych. Sami poprawiamy sobie pastwiska przez rozsiewanie facelji, rzepiku i gorczycy.

Ksawery Szalkiewicz.

Właściciel większej pasieki w Kalwarji pod Wilnem, autor znanych podręczników pszczelarskich: Rośliny miododajne, Podręcznik do racjonalnego pszczelnictwa, Ul uniwersalny, zwany powszechnie ulem Dadant'a, oraz wielu artykułów w pismach pszczelarskich. K. Szalkiewicz ulepszył hodowle matek pszczelich. Zajmuje się badaniem i propagandą uprawy roślin miododajnych.

Jest gorącym propagatorem uli Dadant'a, zawdzięczając czemu, w całem Wileńskiem tylko takie są obecnie w użyciu.

Dr. Jan Tomkiewicz.

Będąc na uniwersytecie lwowskim — na grupie przyrodniczej — siłą faktu musiałem się zetknąć ze ś. p. prof. Ciesielskim, który prócz botaniki, wykładał i „Przyrodę pszczół“. Był to pszczelarz w każdym calu, nic dziwnego, że wielu z nas poszło w ślady swego mistrza. W roku 1901 postawił prof. C. kilka pni w ogrodzie botanicznym, tam też każdą chwilę spędza-



Dr. Jan Tomkiewicz.

łem, przypatrując się pracy tego ruchliwego narodu, zapoznając się z jego urządzeniem i żądłami.

W roku 1904 założyłem pasiekę w Samborskiem, a następnie na Podkarpaciu — zaczynając od jednego pnia. W cztery lata później miałem ponad 40 pni. Objąwszy asystenturę przy kat. botaniki jeździłem ze sw. p. Prof. C. do jego pasiek — jedna 200 pni która znajdowała się na Podolu a druga 100 pniowa koło Żółkwi.

W ogrodzie bot. robiłem doświadczenia z rasami — z zimowlą — z Nosemą, chorobą majową, w r. 1912 z wychowem pszczół roboczych z roboty trutowej.

W czasie wojny pasieki ś. p. prof. Ciesielskiego i moje zostały doszczętnie zniszczone — jak również i doświadczalna w ogrodzie botanicznym.

Po uwolnieniu Lwowa objąłem znowu funkcje asystenta a w r. 17—18 zatem już po śmierci Prof. Ciesielskiego — wykłady z pszczelnictwa i prowadzenie pasieki w Akad. Roln. w Dublanach, w r. 1919 zaangażowany jako prof. botaniki i pszczelnictwa do Akad. roln. tworzonej w Poznaniu, założyłem pasiekę przy wydz. roln. na Sołaczu którą prowadziłem jeszcze przez rok po przeniesieniu się Akademji do Bydgoszczy dojeżdżając do



Dr. Jan Tomkiewicz obserwujący lot pszczół w pasiece szkolnej w Cieszynie, obok stoi asystent.

pasieki i na wykłady pszczelnictwa. W Bydgoszczy założyłem pasiekę szkolną i własną.

Po przewiezieniu do Cieszyna w r. 1923, obie pasieki, t. j. 32 pni, zostały doszczętnie zniszczone przez Nosemę. — Kupione w 1924 roku 12 roji, a w 1925 r. 10 roji, po paru miesiącach ten sam los spotkał.

W roku zeszłym — założyłem w majątku szkolnym „Gułtowy“ pni 10 — obecnie mam 31.

Leonard Weber, inspektor pszczelnictwa w Małop. Tow. Rolniczem we Lwowie, redaktor „Bartnika Postępowego“.

Po ukończeniu szkoły realnej w Krakowie w roku 1911, udał się na studja politechniczne (architektura) do Włoch (Medjolan), gdzie zapoznał się z systemem gospodarki w ulach amerykańskich; podczas feryj wakacyjnych w roku 1912 przebywał przez trzy miesiące w Szwajcarji, pod Lugano (Cassarte), gdzie w pasiece sąsiedniej pomagał w pracach i miał możność dokładnie zapoznać się z systemem gospodarki nadstawkowej

w ulach szeroko-niskich. W czasie wojny światowej był stacjonowany w Starym Samborze w charakterze kierownika grupy technicznej inspekcji grobów wojennych i tam założył sobie małą pasiekę, składającą się z uli Dadant-Blatt'a; tam też wydał pierwszą publikację o ulach amerykańskich. Z powodu śmierci ojca w r. 1915 w Starym Sączu, pasieka rodzinna zmarnowała się, bo nie miał jej kto doglądać. Z końcem roku 1918 L. Weber otrzymał posadę w Państwowych Zakładach Obróbki Drzewa na Persenkówce pod Lwowem, gdzie znów założył pasiekę, rozmnażając ją do 50 pni. W roku 1923 przewiózł pasiekę do Snopkowa pod Lwowem, gdzie wykładał pszczelnictwo w żeńskiej szkole gospodarczej.



Pasieka L. Webera w Bachrowcu pod Jaremczem.

Po tragicznej śmierci w czasie walk z bolszewikami Władz. dè Prèvala w roku 1920, który zginął w obronie Lwowa, Towarzystwo Gospodarskie we Lwowie powołało go na inspektora pszczelnictwa, który to urząd piastuje do obecnej chwili. We wrześniu 1920 r. objął redakcję „Bartnika Postępwego a od roku 1924 wykładał pszczelnictwo na Akademji Medycyny i Weterynarji we Lwowie; w latach 1924 — 1926 wykładał pszczelnictwo na Politechnice lwowskiej na wydziale rolniczo-lasowym.

W roku 1922 wziął czynny udział w międzynarodowym Kongresie pszczelniczym w Marsylji, a w roku 1926 w wszechsłowiańskim Kongresie w Pradze. W latach powojennych zwiedził pszczelarstwo we Francji, Szwajcarji i Włoszech, gdzie przebywał kilkakrotnie w znanych zakładach hodowli matek pszczelich u Piany i Penny pod Bologna, oraz w instytucie pszczelarskim w Turynie i wyższej szkole rolniczej w Portici pod Neapolem.

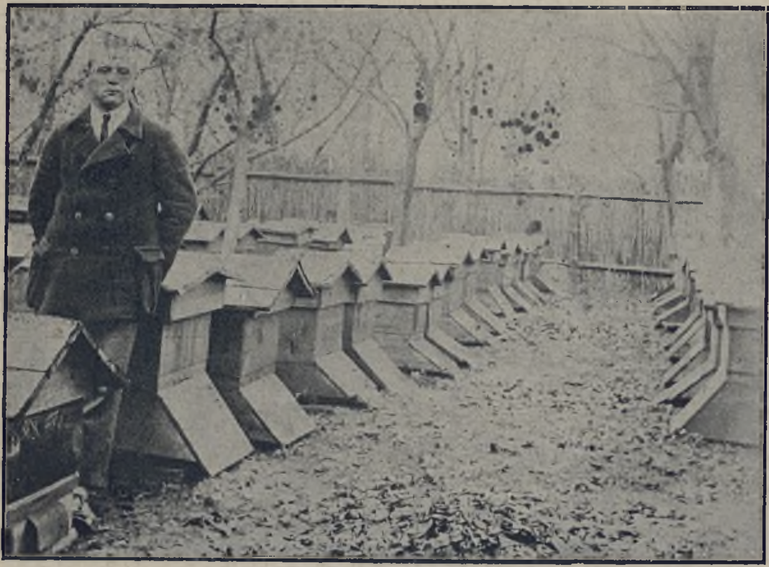
Otrzymał następujące odznaczenia pszczelarskie: duży medal srebrny Ministerstwa Rolnictwa na wszechpolskiej wystawie pszczelarskiej we Lwowie w roku 1925 za ul. szeroko-niski, t. zw. „składany", w którym nadstawka na czas zimowli jesieni i wiosny tworzy podwójne, wewnętrzne ściany gniazda; dyplom honorowy Min. Rolnictwa w Warszawie w r. 1924 za działalność na polu rozwoju pszczelnictwa; srebrny medal Naczelnego Związku Pszczelarskiego w Pradze za eksponaty na Wystawie Wszechsło-

wiańskiej. Zaś sekcja pszczelarska Małopol. Tow. Rolniczego, której jest kierownikiem, otrzymała duży złoty medal Ministerstwa Rolnictwa na ogólnopolskiej wystawie pszczelniczo-ogrodniczej we Lwowie. W roku 1928 założył pasiekę przemysłową pod Jaremczem w Karpatach wschodnich, którą rozmnaża do 1.000 pni, prócz tego posiada pasiekę podolską obok Tarnopola, składającą się z około 100 pni.

Wydał kilka podręczników z zakresu gospodarki pasiecznej.

Wiktor Widera.

Już od dzieciństwa pszczelnictwo moją było namiętnością. Pierwsze wiadomości tego arcymiłego zajęcia zebrałem w pasiece ojcowskiej, a później nie zaniedbałem żadnej okazji, ażeby swoje wiadomości tak w kierunku praktycznym jak teoretycznym dalej rozszerzać. Gdy mnie w zimie 1916/17 r. zwolniono jako inwalidę z armji niemieckiej, osiadłem jako nauczyciel na wsi, zakładając natychmiast pasiekę. W trzech latach doprowadziłem ją do 80 pni w najróżniejszych systemach uli. Fatalny zbieg



okoliczności spowodował, że całą pasiekę, za wyjątkiem dwóch słabych straciłem w zimie 1919/20. Zabierając się pomimo to znów z wielkim zapałem do pracy, obsadziłem w r. 1926 setny ul, i tej liczby nie chcę na razie przekroczyć.

Znając gruntownie pszczelarską literaturę niemiecką i pracując w licznych pasiekach, zastanawiałem się nad powodem różnorodności uli. Uderzyło mnie przedewszystkiem, że w ulach, dostępnych z góry pracuje się o wiele przyjemniej i szybciej aniżeli w ulach szafkowych, przeważnie używanych w Niemczech. Rozważając kwestję ula nadstawkowego, zaimponowało mi bardzo przemysłowe pszczelnictwo amerykańskie. Lecz gdy się z nim bliżej zaznajomiłem, przyszedłem do przekonania, że nie można

w Polsce prowadzić pszczelnictwa na wzór amerykańskiego. Za wielkie bowiem są różnice w klimacie, pożytku pszczelim i sposobie prowadzeniu gospodarki pasiecznej.

Amerykańska przemysłowa gospodarka pasieczna wymaga coprawda tanich uli o ścianach pojedyńczych, za to kunsztownych stebników i futrowanych skrzyń, do których po wyniesieniu ze stebnika ule wstawia się Uwzględniwszy to, amerykańska gospodarka jest droga i skomplikowana, lecz w tamtejszych warunkach korzystna. Z resztą i w Ameryce przeważającą ilość pszczelarzy stanowią właściciele kilkunasto i kilkudziesięciopniowych pasiek, których gospodarka jest podobna do naszej.

Jestem tego zdania, że naszemu pszczelnictwu nie dopomoże się do pożądanego rozwoju przez ślepe naśladowanie obcych wzorów lecz przez umiejętne zastosowanie do naszych warunków krajowych istotnego postępu pszczelnictwa światowego.

Owocem moich doświadczeń jest ul nadstawkowy podobny w zasadzie do ula amerykańskiego Langstroth'a mający ruchomą dennicę, gniazdo o podwójnych wyściełanych ścianach, zawierające 10 ramek szeroko-niskich, rozmiaru 36×26 cm, z nadstawki tej samej wielkości co gniazdo, lecz o ścianach pojedyńczych. Na ramkach leży płótno, a na niem rama wysoka 12 cm, obita płótnem i wypełniona suchem mchem lub sieczką. Jak załączona fotografja wskazuje, ustawiam moje ule na postumentach na wzór amerykański, co jest bardzo praktycznem. Ul mój został na wystawie pszczelniczej w Poznaniu w r. 1926 nagrodzony najwyższą nagrodą: „Dyplomem uznania Ministerstwa Rolnictwa" i zyskuje, pod nazwą. Wielkopolski ul nadstawkowy coraz więcej zwolenników.

Zajmuje się również hodowlą matek pszczelich, hoduje ich co rok 50—60 sztuk. Do zapłodnienia matek używam ulików systemu szwajcarskiego i ule mego systemu (na wzór amerykański). Hodowla matek wymaga tyle sumiennej pracy i nakładu, że jest niemożliwem rasowe i wysokowartościowe matki sprzedawać za 8—10 zł. Jestem zwolennikiem rasy krajowej, a od czasu do czasu sprowadzam matki czystej krwi ze Szwajcarji, gdzie ich hodowla najwyżej stoi.

Nadmienie, że od kilku lat jestem wiceprezesem Poznańskiego Towarzystwa Pszczelarzy, od r. 1925 sekretarzem Wielkopolskiego Związku Towarzystw Pszczelniczych, oraz od kwietnia 1927 r. redaktorem organu „Bartnik Wielkopolski".



Tadeusz Wiewiórowski.

Tadeusz Wiewiórowski.

Właściciel pasieki w Częstochowie Prezes Częstochowskiego Towarzystwa Pszczelniczego, które dzięki nadzwyczaj sprężystemu kierownictwu wysunęło się dzisiaj na czoło — wszystkich Towarzystw Pszczelniczych w b. zaborze rosyjskim a może i w całej Polsce.

WŁADYSŁAW JAN GERAS

Świetlanej pamięci Ks. Dr. J. Dzierżona. wielkiego naszego pszczelarza.

Idą czasy w których znamieniem będzie wyścig jak przedtem był wyścig żelaza, jak przedtem był wyścig krwi, kto w tych zawodach bardziej przygotowanym będzie, kto w tym wyścigu większe dowody wytrzymałości złoży — ten potrafi utrzymać to co zyskał albo odrobić to, co stracił...

Przeżywając ten ważny moment w naszem życiu — cóż uświadomić sobie musimy — o czem pamiętać?

To dziesięciolecie Czynu niepodległościowego, odrodzenia, przebudzenia z wiekowego letargu, zerwania pęt niewoli. To dziesięciolecie twórczej, znojnej i celowej pracy — krzepnięcia państwowego tworu (mocarstwowego), zespalania się, wzajemnego poznawania — pracy we wszystkich kierunkach. To — przyznajmy i pamiętajmy o tem — ciężki okres mozolnego wyszukiwania dróg właściwych, to twardy okres doświadczeń to zagospodarowywanie wyjałowionej długą niewolą niwy, ojczystej — wreszcie życiowy egzamin państwowej dojrzałości.

Dziś stawiamy pierwszy pewny krok na granitowym fundamencie państwowego organizmu, który w tym pierwszym okresie odrodzenia z takim trudem zdołaliśmy oczyścić z naleciałości z czasów niewoli, ze zgubnych przez zaborców zaszczepionych zarazków wyleczyć — a który silny i pierwotnie zdrowy — nowemu pokoleniu przekażemy.

Rozpoczęliśmy nowe okres twórczej pracy — wymagający niemniejszego zaparcia się, poświęcenia, solidarnego wysiłku ogólnego — w nowym jednak zasadniczym kierunku.

Okres pierwszy — to okres, który ma cechę krwi, to wojenne walki i znoje, rany i śmierci bohaterskie — a następnie gojenie wojennych pozostałości.

To okres, któremu bratem żołnierz-ochotnik, to okres „Orląt“ — to — „Cud nad Wisłą“.

Wkraczamy w drugie dziesięciolecie rozwoju gospodarczego, odbudowy i rozbudowy, którego cechą będzie twórczo wytężona, solidarna praca, Musimy wszyscy złożyć cegiełkę twórczego wysiłku na ołtarzu odrodzonej Ojczyzny — wszyscy w miarę faktycznej możności, dla dobra Jej —Odrodzonej z serdeczną troską: my — dla Was pszyszłych pokoleń.

Wolność! Ileż w tem słowie mieści się treści — jakżesz dumni i szczęśliwi być musimy, że nam własnie przypadły w udziale.

My po wiekowej politycznej śmierci — potomkowie czczonych Bohaterów Narodu z czasów porozbiorowych i sławnych naszych przedków, którzy w poprzednim okresie naszej politycznej niezależności wzorem bywali dla sąsiadów, a wrogów w zdumienie wprawiali — my przejęliśmy Ich Wielkich spuściznę i godnie następcom przekazać winniśmy.

Miejmy stale w pamięci gospodarczą pracę Wielkiego Kazimierza i poświęcenie bohaterskiego Kościuszki — a rok 1831 i 1863 wzorem

miłości Ojczyzny niech nam świecą i przykładem nam będą — bodźcem do pracy.

Uczcijmy wiecznie żywe pomniki tych, którzy życie ofiarnie na ołtarzu Ojczyzny złożyli, którzy w katorgach zaborców, na szubienicach za Wolność i Niepodległość chlubnie życie składali, którzy szlaki Syberji krwią polską serdeczną znaczyli i tam na niegościnnych tajgach kulturę naszą szerząc, imienia polskiego nigdy się nie zaparli, ostatni oddech z myślą O Wolnej i Niepodległej oddając — ginęli z tęsknoty za ziemią ojczystą i miłość Jej następcom testamentem przekazywali. Niech wreszcie katusze Dzieci Polskich we Wrześni, krwawa karta polskiej historji do roku 1914 i Czyn ostatnich Legjonów i Wojsk Polskich na Wschodzie — które gorącem ogniwem łączą Odrodzenie z 6-sierpniową jutrzenką wolności i wszyscy, którzy sławę polskiego imienia w świecie szerzyli, uczą nas cenić wolność i niepodległość i właściwie z nich korzystać.

Jakżesz mali bylibyśmy, jakże niegodni, gdybyśmy sławnych tradycji naszych wielkich nie przejęli, poświęcenia ich obywatelskiego naśladować się nie starali, wiekowych doświadczeń narodowych wykorzystać nie umieli, twórczych naszych tradycji potomnym nie przekazali — my szczęśliwe pokolenie Zmartwychwstania tyloma ofiarami okupionego.

Z powagą więc, że znajomością rzeczy i niezłomną wiarą w jasną przyszłość ze świadomością spełnionych i do spełnienia pozostających zadań — wkraczamy w drugie dziesięciolecie.

Pamiętajmy, że okres niewoli —poza pierwiastkami twórczemi pozostawił również gnuśność i apatję.

Pamiętajmy, że my — pokolenie Odrodzenia — dla przyszłych mamy być przykładem.

Pamiętajmy, że nas kiedyś oceni historja.

Pamiętajmy, że my lukę gospodarczej, narzuconej nam — bezczynności zapełnić musimy, że twórcza organizacja i wzmożona praca jest naszym obowiązkiem.

Na wytkniętem polu pracy wytężmy swe siły aby złożyć dowody gospodarczej świadomości i konsekwentnego dążenia do naszego, tak serdecznie ukochanego celu.

Świadomi obywatelskiego obowiązku dołóżmy starań, abyśmy w najbliższym już czasie mogli udowodnić, że z dotychczasowym dorobkiem po właściwej kroczymy drodze. Przygotujmy wszystko czem zdołamy dowieść, że pracy nie zasypiamy i stale dążymy naprzód. Sposobność taka nadaży się nam w krótkim już czasie. Wartość swoją wykażemy na Powszechnej Krajowej Wystawie w Poznaniu — a obowiązkiem, każdego pszczelarza będzie przygotować i dostarczyć wszystko czem tylko dział pszczelarski wystawy zasilić i uświetnić może.

Idąc śladem pszczółek — pracujmy, zrzeszajmy się, łączmy, organizujmy i potężniejmy, aby po następnych dziesięciu latach módz dumnie stwierdzić: my — gospodarstwa państwowego odłam potężny pszczelarzy legjon.

Przewodnik po P. W. Kr.

Dział Rolniczy.

Wystawa umieszczoną jest na pięciu wielkich terenach, połączonych w jedną całość zamkniętą, co umożliwia zwiedzenie całości Wystawy za jednym biletem wejścia.

1. Teren „A“ — o powierzchni 62,000 m² — dotychczasowy teren Miejskiego Urzędu Targu Poznańskiego, czworobok pomiędzy ulicami Głogowską i Bukowską, a dwoma drzewostanami, tuż przy dworcu kolejowym, mieści wystawę większych ugrupowań przemysłowych. Ulica Wystawowa łączy ten teren z sąsiednim.

2. Teren „B“ — o powierzchni 52.000 m² — ograniczony ulicami Wystawową, Rektora Święcickiego i Grunwaldzką, a przecięty wzdłuż osi zamkniętą na czas Wystawy ulicą Śniadeckich, mieści wystawę Rządu, sztuki, samorządów oraz higjeny, wychowania fizycznego i sportu. Przejściem pomiędzy pawilonem Ministerstwa Poczt i Telegrafów a pawilonem Polonji Zagranicznej dostajemy się na

3. Teren „C“ — o powierzchni 86,000 m² — środkowy teren wystawowy, część spacerową, składającą się z Parku Wilsona, otoczonego szeregiem pawilonów wystawowych. Park Wilsona, najpiękniejszy ogród dendrologiczny w Poznaniu powstał w ostatnich latach ubiegłego stulecia na terenie dawn. miejskiej szkółki drzew ozdobnych przy ul. Głogowskiej. Wówczas nazwano go Ogrodem Botanicznym. W r. 1926, w stopięćdziesięcioletnią rocznicę ogłoszenia niepodległości Stanów Zjednoczonych, został nazwany Parkiem Wilsona, a ku upamiętnieniu tej chwili umieszczono w parku głaz granitowy z tablicą bronzową.

Park ten, bogaty w stary drzewostan, kryje w sobie niejedną osobliwość dendrologiczną, a liczba gatunków i odmian drzew i krzewów wynosi około 250. Osobliwością jego jest alpinarium, które po rozszerzeniu otrzymało dużo roślin tatrzańskich. Stąd przez most nad ulicą Matejki przechodzimy na ulicę Siemiradzkiego i dalej na:

4. Teren „D“ — o powierzchni 57,000 m² — część handlową Wystawy. Tu mamy wystawę handlu i jego organizacyj pomocniczych, szereg bazarów z artykułami pamiątkowymi z Wystawy, wreszcie wielki ośrodek radjowy. Z tego terenu — przez most nad ul. Jarochowskiego — dostajemy się na:

5. Teren „E“ — o powierzchni 343.000 m² — mieszczący część przemysłu i cały dział rolniczy Powszechnej Wystawy Krajowej. W tylnej części tego terenu mamy drugi wielki ośrodek radjowy.

Łączna powierzchnia terenów Powszechnej Wystawy Krajowej obejmuje 600.000 m², czyli 60 hektarów. Na Wystawę prowadzi 9 wejść dla publiczności, uwidocznionych na dołączonym planie ogólnym Wystawy i na planach terenów poszczególnych, oraz liczne wejścia i wjazdy gospodarcze, dostępne jedynie dla osób uprawnionych i tylko w pewnych godzinach, według przepisów oddzielnego regulaminu gospodarczego.

TEREN „E“.

Pawilon 51. Administracja Powszechnej Wystawy Krajowej.

Środkowa część tego wielkiego budynku (powierzchnia 2.357 m²) za-

wiera szereg kas, — po lewej i prawej stronie w skrzydłach budynku mamy biura administracji Wystawy oraz obsługi publiczności, a mianowicie:

a) Biuro korespondencji publicznej.

b) Biuro kolejowe firmy „Orbis“ — sprzedaż biletów kolejowych i okrętowych, informacje kolejowe,

c) Biuro przewodników i tłumaczy,

e) Biuro przewozowe,

f) Garderoba i przechowalnia,

g) Stacja opatrunkowa Czerwonego Krzyża,

h) Posterunek Straży Ogniowej,

i) Posterunek Wystawy Policji Państwowej.

Pawilon 52. Pawilon Związku Polskich Fabryk Portland—Cementu. Efektowny budynek ten zawiera pokaz pracy naszych cementowni i fabryk wyrobów cementowych. Szereg okazów umieszczono również na placyku przyległym.

Pawilon 53. Przemysł budowlany.

W budynku tym, o powierzchni 1.200 m^2, znajdujemy wystawę architektury, przemysłu budowlanego, asfaltowego, papowego, budowlano-drogowego. Sala wejściowa do tego pawilonu jest upiększoną posągiem budowniczego dawnej Polski Kazimierza Wielkiego.

Na wolnem polu przy tym pawilonie widzimy pokaz różnych systemów budowania dróg, jak również wystawę walców szosowych.

Pawilon 54. Ceramika Budowlana.

W pawilonie tym, o powierzchni 1.357 m^2, widzimy: wyroby z gliny (cegła, rury kanalizacyjne i drenerskie, flisy, garnki i doniczki, wyroby ogniotrwałe z gliny), — z betonu, gipsu i kamienia.

Pawilon 54a. Żurawno.

Pawilon 55. Polska sztuka ludowa — jubilerzy i złotnicy.

Pawilon 56. Rezerwa.

Pawilon 57. Przemysł galanteryjny.

Budynek zawiera wystawę przemysłu galanteryjnego, a więc sztucznych kwiatów, wyrobów z muszli, bursztynu, — spinki i przedmioty ozdobne.

Pawilon 58. Przemysł zabawkowy.

Liczny szereg wystawców przedstawia tu najrozmaitsze gry i zabawy, obok wystawy ogólnej, dającej obraz całokształtu niezorganizowanego dotąd polskiego przemysłu zabawkowego.

Pawilon 59. Przemysł chemiczny techniczno-farmaceutyczny.

Tu ulokowano z powodu braku miejsca w pawilonie 18-ym liczne przedsiębiorstwa branży chemicznej, i to głównie chemiczno-technicznej i farmaceutycznej.

Pawilon 60. Przemysł meblarski i ceramika szlachetna.

Wielka hala w tym budynku, posiadającym łącznej powierzchni 8.350 m^2, zawiera wystawę polskiego meblarstwa: znajdujemy tu meble stylowe, domowe, biurowe, szkolne, kuchenne, restauracyjne i ogrodowe, ramy, galanterję z drzewa, wreszcie przemysł koszykarski i wyrobów plecionych.

Jedną stronę tej hali zajmuje ceramika szlachetna, t. j. wyroby z porcelany i fajansu, jak zastawy stołowe, wazony, figury i t. p. przedmio-

ty ozdobne od praktycznych do artystycznych. W halę tę wykracza zakończenie wystawy pawilonu sąsiedniego.

Pawilon 61. Przemysł spożywczy.

W wielkiej tej hali znajdujemy wystawione kolejno: młynarstwo, piekarstwo mechaniczne (z czynnymi piecami piekarskimi), wyroby cukiernicze, przetwory owocowe, przetwory zbożowe, przemysł spirytusowy, przemysł ziemniaczany, wyroby mięsne, rybne i mleczarskie. Ciekawym pokazem w tej hali jest wystawa chłodnictwa, demonstrująca w wielkiej wzorowej chłodni sposoby konserwowania artykułów spożywczych.

Pawilon 62. Gdańsk (Danzig).

W pawilonie tym występuje ta część przemysłu wolnego miasta Gdańska, która interesuje się wywozem do Polski. W rachubę wchodzi przedewszystkiem przemysł spożywczy, który też zajmuje większość pawilonu.

Na dziedzińcu, okolonym przez ostatnio wymienione pawilony, Nr. Nr. 52—62, rozmieszczone są pawilony bądź to związkowe, bądź to firmowe z dziedziny przemysłu spożywczego.

Pawilon 63. Przemysł browarniczy.

Pawilon własny Centralnego Związku Przemysłu Piwowarskiego i Słodowniczego w Rzeczypospolitej Polskiej, — wystawa zbiorowa.

Pawilon 64. Czekolada „Fuchs". Warszawa.

Pawilon 65. Mazowiecka przetwórnia owoców W. Popkowski i S-ka. Płock (dawn. „Mazovia").

Pawilon 66. Wytwórnia win owocowych Zakrzewiec — Borów hr. A. Potockich, — rafinerja spirytusu, fabryka wódek i likierów Dzików p. Tarnobrzeg, Zdz. hr. Tarnowskiego.

Pawilon 67. Fabryka biszkoptów i pierników K. Mystkowski, Kalisz.

Pawilon 68. Fabryka czekolady „Goplana" w Poznaniu.

Pawilon 69. Przemysł cukrowniczy.

Zrzeszony przemysł cukrowniczy przedstawia w tym własnym swym pawilonie wytwórczość polskiego przemysłu cukrowniczego, jego stan techniczny, organizację oraz handel cukrem, doświadczalnictwo, propagandę i piśmiennictwo; umieszczone w pawilonie kino demonstruje najciekawsze momenty z dziedziny przemysłu cukrowniczego.

Pawilon 70. Fabryka wódek i likierów Hartwig Kantorowicz.

Pawilon 71. Pierwsza poznańska fabryka keksów, pierników i wafli „WUKA" — wł. W. Kurczewski w Poznaniu.

Pawilon 72. „Venetia", Sp. Akc., fabryka czekolady, konfektów, cukierków, drażetek i kuwertury.

Pawilon 73. Pierwsza krajowa fabryka czekolady Emil Wedel i Syn w Warszawie.

Pawilon 74. Pawilon — pijalnia „Akwasana".

Pawilon 75. Przemysł ziemniaczany: gorzelnictwo, suszarnictwo, syropiarstwo, fabrykacja dekstryny i klejów roślinnych.

Cztery czołowe firmy z tej dziedziny przemysłu, mianowicie: Naczelna Organizacja Przemysłu Gorzelń Rolniczych w Warszawie, „Lubań". Fabryka przetworów ziemniaczanych, Sp. Akc. w Luboniu. Wielkopolskie Zakłady Przetworów Kartoflanych, Tow. Akc. we Wronkach, oraz Spółka Producentów Krochmalu I. Wilski, Arkuszewski i S-ka Warszawa, przedstawiają tu wytwory własne a mianowicie: spirytus surowy i oczyszczony,

mączkę ziemniaczaną, krochmal, dekstrynę, klej roślinny, syrop ziemniaczany i płatki ziemniaczane.

Pawilon 76. Maszyny rolnicze.

Wielki ten dział naszego przemysłu maszynowego umieszczony tu został nietylko ze względu na bliską łączność z dominującem na tym terenie Wystawy rolnictwem, ale również ze względu na możliwość wykorzystania obszernych placów, co na innych terenach było utrudnione.

Widzimy tu maszyny rolnicze wszelkich odmian, lokomobile rolnicze i t. d., jak również części zapasowe do tych maszyn.

Na tym pawilonie kończymy zasadniczo przegląd przemysłu i przechodzimy do właściwej wystawy rolniczej. Jedynie w 2 pawilonach: 86-ym (przemysł drzewny) i 89-ym (przemysł nawozów sztucznych) powtórzą się jeszcze działy przemysłowe, umieszczone tu ze względu na ich łączność z rolnictwem.

Pawilon 77. Organizacje rolnicze.

W pawilonie tym widzimy zobrazowany całokształt prac wszystkich organizacyj ogólno-rolniczych. jak Związku Polskich Organizacyj Rolniczych w Warszawie Centralnego Towarzystwa Rolniczego w Warszawie, Centralnego Związku Kółek Rolniczych w Warszawie wraz z organizacjami należącemi do tego Związku. Centralnego Związku Osadników, Wielkopolskiej Izby Rolniczej w Poznaniu, Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych, Zachodnio-polskiego Tow. Rolniczego w Poznaniu, Pomorskiej Izby Rolniczej łącznie z innemi rolniczemi organizacjami pomorskiemi, Landbundu Weichselgau, Śląskiej Izby Rolniczej w Katowicach oraz Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego w Krakowie i Lwowie.

Dalej widzimy w tym pawilonie przedstawioną naukową organizację pracy w rolnictwie (przez Sekcję Rolną Instytutu Naukowej Organizacji przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie), wreszcie zagadnienia z dziedziny obciążenia rolnictwa podatkami państwowymi, ciężarami komunalnymi i świadczeniami socjalnemi.

Pawilon 78. Produkcja roślinna.

W pawilonie tym, o powierzchni zabudowanej 3.400 m. kw., widzimy zobrazowaną całą produkcję roślinną, jak hodowlę (selekcję) roślin uprawnych, produkcję nasion roślinnych uprawnych, rośliny spożywcze (konsumcyjne), rośliny przemysłowe i techniczne, rośliny pastewne, lekarskie i t. p.

Całokształt nasiennictwa polskiego przedstawia w stoisku I-szem tego pawilonu Sekcja Nasienna do Spraw Nasiennictwa w Warszawie. Trójkątne medaljony czerwone w poszczególnych stoiskach oznaczają, że dany wystawca prowadzi hodowlę *oryginalnych* roślin uprawnych, zarejestrowanych w Sekcji Centralnej do Spraw Nasiennictwa.

Dalej widzimy w tym pawilonie przedstawione objawy braku składników pokarmowych u roślin uprawnych, wpływ ciał kolloidalnych na korzenie roślin i t. d.

Po obydwu stronach pawilonu widzimy rośliny w stanie żywym, jak rośliny zbożowe, motylkowe, pastewne i t. d.

Pawilon 79. Doświadczalnictwo rolnicze.

Związek Rolniczych Zakładów Doświadczalnych w Polsce przedstawia w tym pawilonie swe prace i zdobycze na polu doświadczalnictwa: mapy,

wykresy,, tablice statystyczne, literaturę fachową. Oddzielną grupę tworzą szkodniki oraz choroby roślin.

Pawilon 80. Gospoda.

Pawilon 81. Hodowla nasion K. Buszczyński i Synowie — Warszawa.

Widzimy tu eksponaty nasion buraków cukrowych oraz pastewnych, marchwi, zbóż i traw.

Pawilon 82. Meljoracje rolne.

W pawilonie tym zobrazowany jest ogólny stan meljoracji w Polsce, statystyka obszarów drenowanych, rozwój spółek wodnych, finansowanie akcji meljoracyjnej oraz modele plastyczne.

Na wolnem polu przedstawione są różne systemy nawadniania i osuszania.

Pawilon 83. Państwowy Instytut Meteorologiczny.

Widzimy w tym pawilonie, wystawionym kosztem Państwowego Instytutu Meteorologicznego, klimatyczne mapy Polski, przyrządy meteorologiczne oraz kompletnie urządzoną stację metorologiczną przeznaczoną dla zwiedzającej publiczności.

Pawilon 84. Łowiectwo.

Szereg wystawców złożył się na imponującą kolekcję trofeów myśliwskich, pochodzących z polowań krajowych i egzotycznych.

Pozatem widzimy tu dzieła sztuki oraz fotografje, ilustrujące łowiectwo.

Pawilon 85. Leśnictwo.

W pawilonie tym przedstawiony jest stan zalesienia w Polsce, stosunek liczbowy poszczególnych gatunków drzew, rodzaje użytkowania i racjonalny wyręb drewna w lesie, szkółki leśne, nasiona oraz sposoby walki ze szkodnikami leśnymi.

Pawilon 86. Przemysł drzewny.

Widzimy tu obraz stanu naszego przemysłu drzewnego z uwzględnieniem wszystkich jego gałęzi. Najciekawszem eksponatem jest sam pawilon wykonany całkowicie z drzewa sosnowego, w stylu barokowym.

Pawilon 87. Pawilon firmy Glesinger z Cieszyna: budynek z niezmiernie dziś cennego drzewa — limby. Wbudynku tym wyświetla się ciekawy film na tle przemysłu drzewnego.

Pawilon 88. Organizacje ziemiańskie.

Dziewięć organizacyj ziemiańskich wystawia tu eksponaty, charakteryzujące rolę ziemiaństwa w dziedzinie narodowej, kulturalnej, społecznej oraz gospodarczej.

Pozatem widzimy tu dane obrazujące obecny i przedwojenny stan posiadania ziemiaństwa, statystyki międzynarodowe, dotyczące większej własności, wreszcie dane z zakresu stosunków socjalnych na wsi.

Pawilon 89. Ziemianki i włościanki.

W pawilonie wystawione są wykresy, obrazujące działalność ziemianek i włościanek na polu społecznem, oświatowem, kulturalnem i artystycznem, tak w dobie obecnej jak i w przeszłości.

Pawilon 90. Przemysł nawozów sztucznych.

We wspaniałym własnym pawilonie tej dziedziny przemysłu znajdujemy wszelkie rodzaje nawozów sztucznych, a na wolnem polu obok pawi-

lonu obserwować możemy wyniki praktycznego zastosowania nawozów na szeregu poletek doświadczalnych.

Gospodarstwo hodowlane.

a) (91) — Kurniki.

Wystawione przez p. dr. J. Szumana z ramienia Wielkopolskiej Izby Rolniczej kurniki pozwalają zwiedzającym zapoznać się wszechstronnie z racjonalnemi metodami wychowu i żywienia drobiu oraz ze wszystkiemi jego użytkowemi rasami.

b) (92) — Chlewnia.

Chlewnię wystawia Wielkopolski Związek Hodowców Trzody Chlewnej (p. Glockzin). Zwiedzający zapoznają się z racjonalnem żywieniem macior i prosiąt, jak również z prawidłowym tuczem.

c) (93) — Obora.

Na wystawioną tu wzorową oborę (czarno-białej nizinnej rasy) składają się obory zarodowe: w Pamiątkowie (hodowca — p. Medyński), oraz w Pawłowicach (hod. — p. hr. Mielżyński). Krowy są dojone mechaniczną dojarką. Przy oborze znajduje się rozlewnia i pijalnia mleka higienicznego.

d) (94) — Stajnia.

Widzimy tu wzorowo urządzoną stajnię, w której Franciszek hr. Kwilecki z Dobrojewa wystawia 12 arabskich koni półkrwi.

Wreszcie zobaczymy w ramach gospodarstwa hodowlanego silos, wystawiony przez „Silbet", oraz wzorowy gnojownik.

Pawilon 95. Mleczarstwo i Jajczarstwo.

W pawilonie tym widzimy przedstawiony całokształt mleczarstwa i jajczarstwa w Polsce, pozatem widzimy demonstrację racjonalnego przerobu mleka, począwszy od jego dowozu, a skończywszy na gotowym produkcie.

Piśmiennictwo mleczarskie i jajczarskie reprezentowane jest przez „Gospodarstwo Mleczne".

Pawilon 96. Produkcja zwierzęca.

W pawilonie tym widzimy ujęte w mapach, w wykresach i modelach wszystkie działy wytwórczości zwierzęcej, jak: hodowla koni, bydła, trzody chlewnej, owiec, ryb, drobnego inwentarza, pszczół, oraz piśmiennictwo zootechniczne, doświadczalnictwo hodowlane, plany budynków zwierzęcych i t. d.

Zobrazowaniem tych danych zajęły się następujące organizacje: Centralne Tow. Rolnicze i Centralny Zw. Kółek Rolniczych w Warszawie, Pomorskie Tow. Rolnicze w Toruniu, Sekcja Rybacka Polskiego Towarzystwa Zootechnicznego w Warszawie, Centralny Komitet do Spraw Hodowli drobiu w Warszawie, Naczelny Zw. Organizacyj Pszczelniczych w Warszawie i t. d.

Pawilon 97. Akwarjum (pawilon rybacki).

Sekcja Rybacka Polskiego Tow. Zootechnicznego przedstawia tu w 50 zbiornikach wszystkie gatunki polskich ryb słodkowodnych, ze specjalnem uwzględnieniem gospodarstw karpiowych (od 15. — 22.IX. br.).

Pawilon 98. Hale zwierzęce.

Widzimy tu specjalnie urządzone hale dla zwierząt hodowlanych, obliczone na mniejwięcej 700 koni, 600 szt. bydła, 400 szt. nierogacizny i 500

owiec, pozatem specjalne budynki dla drobiu, kóz, zwierząt futerkowych i doświadczalnych, wreszcie boksy dla psów.

W niżej podanych terminach odbywają się wystawy:

zwierząt opasowych (tucznych) 18.V. — 20.V.

psów 1.VI. — 4.VI.

koni, bydła, świń, owiec, drobnego inwentarza 29.VI — 7.VII.

pszczół 15.VIII — 25.VIII.

ryb 15.IX — 22.IX.

Wystawa zwierząt opasowych odbędzie się na terenie Targowicy Rzeźni Miejskiej, pozostałe wystawy zwierzęce w halach zwierzęcych (98).

Pawilon 99. Hala Zjazdów.

W hali tej — poza zjazdami — odbędzie się 5 wystaw ogrodniczych okresowych: w dniach: 15.VI. — 17.VI, 13.VII. — 15.VII, 31.VIII. — 2.IX, 20.IX. — 22.IX i 25.IX — 30.IX.

Wystawy te obejmują produkcje warzywne owocowe i kwiatowe. Pozatem widzimy tu wiązanki i dekoracje kwiatowe.

Pawilon 100. Ministerstwo Reform Rolnych.

Ministerstwo Reform Rolnych przedstawia w tym pawilonie zagadnienie przebudowy ustroju rolnego w Polsce w formie map, wykresów, modeli i t. d.

Pawilon 101. Ministerstwo Rolnictwa.

W pawilonie tym widzimy schemat organizacyjny Ministerstwa oraz przedstawione przez poszczególne Departamenty dane i fotografje, ilustrujące prace Ministerstwa w dziedzinie produkcji roślinnej, zwierzęcej i weterynarji, oraz dorobek Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego, przedstawiony przez Wydziały jego w Puławach i Bydgoszczy oraz Stację Botaniczno-rolniczą we Lwowie.

Pawilon 102. Oświata rolnicza: kultura' prasa i książka rolnicza.

Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie przedstawia w tym pawilonie następujące działy:

1. Kulturę rolniczą (rolnicze kursy korespondencyjne, filmy, przezrocza rolnicze, wykłady i komunikaty rolnicze za pomocą radja).
2. Prasę rolniczą (wszystkie wychodzące polskie pisma rolnicze).
3. Książkę rolniczą i bibljografję rolniczą.

Pawilon 103. Jedwabnictwo.

Centralna Stacja Jedwabnictwa w Milanówku przedstawia tu całokształt prac na polu jedwabnictwa krajowego, demonstruje przerób surowca na nici i materje oraz wystawia wyroby z polskiego jedwabiu.

Pawilon 104. Spółdzielczość.

W pawilonie tym Zjednoczenie Związku Spółdzielni Rolniczych Rzeczypospolitej Polskiej oraz Unja Związków Spółdzielczych w Polsce przedstawiają za pomocą wykresów statystycznych, modeli oraz zestawień całokształt rozwoju i dorobku naszej spółdzielczości. Pozatem widzimy tu plastyczny model wzorowej wsi — Liskowa.

Pawilon 105. Ogrodnictwo.

Widzimy tu eksponaty Związku Polskich Zrzeszeń Ogrodniczych, Centralnego Związku Kółek Rolniczych, Wielkopolskiego Związku Tow. Rolniczych oraz Koła Planistów, jak również szeregu poszczególnych hodowców nasion i warzyw.

Ogrodnictwo na wolnem polu reprezentowane jest przez 49 wystawców. Widzimy tu szkółki owocowe, dekoracje kwiatowe i t. d.

Pawilon 106. Państwowy Bank Rolny.

W pawilonie tym zgromadzone są dane statystyczne i wykresy, obrazujące całokształt działalności Państwowego Banku Rolnego: działalność agrarną i parcelacyjną, rozwój i formy stosunków kredytowych, wreszcie modele osad wzorowych.

Pawilon 107. Trybuna i arena.

Pawilon 108. Restauracja i dancing (p. „Aprowizacja“).

Pawilon 109. Browar Okocimski — restauracja (p. „Aprowizacja“).

Pawilon 110. Pawilon przemysłu likierowego i koniakowego: „Akwawit“ Sp. Akc. Poznań — J. A. Baczewski, Lwów, — Rektyfikacja Warszawska, Sp. Akc. Warszawa — Zakłady przemysłowe Winkelhausen, T. A., Starogard.

Pawilon 111. — Paszteciarnia (p. „Aprowizacja“).

112 — „Wesołe Miasteczko“.

I. WEJŚCIA NA P. W. K. I NA „WESOŁE MIASTECZKO“.

Na tereny PWK prowadzi 9 wejść dla publiczności. Wejścia te uwidocznione są na dołączonych do niniejszego przewodnika planach terenów Wystawy.

Teren „A“.

Wejście I — przy zbiegu ulic Głogowskiej i Bukowskiej.

Wejście II — wprost Mostu Dworcowego, wejście dotychczasowe na Targi Poznańskie.

Wejście III — wprost Dworca Wystawowego prowadzące zwiedzających do najbardziej celowego zwiedzania Wystawy, t. zn. do pawilonu 1-go.

Teren „B“.

Wejście IV — od ulicy Grunwaldzkiej, do Pałacu Rządu.

Wejście V — od ulicy Grunwaldzkiej na ulicę Śniadeckich, główną arterję terenu „B“.

Teren „C“.

Wejście VI — od ulicy Śniadeckich (od strony ul. Głogowskiej).

Wejście VII — przy zbiegu ulic Głogowskiej i Berwińskiego, do Parku Wilsona.

Teren „E“.

Wejście VIII — z ulicy Wyspiańskiego — do Alei Kasprowicza, głównej arterji tego terenu.

Wejście IX — z ulicy Emilji Sczanieckiej.

Wobec faktu, że cała P. W. K. stanowi jeden obszar w sobie zamknięty — zwiedzający mogą przybywać na nią wejściami dowolnemi. Aby jednak mieć pewność, że cała Wystawa zwiedzoną zostanie dokładnie, wskazanem jest obchodzenie terenów i pawilonów wedle kolejności numerowania pawilonów, podanej wyżej w niniejszym przewodniku.

Na „Wesołe Miasteczko“ i na Arenę prowadzą wejścia następujące:

a) z Alei Kasprowicza: wejście główne na „Wesołe Miasteczko“ i 2 wejście na Arenę,

b) z Alei Okrężnej — wejście dodatkowe na Arenę, otwarte tylko wieczorem. „Wesołe Miasteczko“ jest pozatem połączone z Areną dwoma wejściami.

Wszystkiewejścia powyższe podane są na planach P. W. K., dołączonych do niniejszego przewodnika.

CENY BILETÓW WSTĘPU NA WYSTAWĘ.

§ 1.

Cena normalnego biletu, uprawniającego do jednorazowego wstępu na teren Powszechnej Wystawy Krajowej w r. 1929 wynosi 4 zł. Stempel na bilecie oznacza dzień, w którym bilet uprawnia do wstępu na teren Powszechnej Wystawy Krajowej w r. 1929.

§ 2.

Powszechna Wystawa Krajowa w r. 1929 przyznaje bilety po cenach ulgowych, uprawniające do jednorazowego oraz do wielorazowego wstępu.

§ 3.

Przyznaje się następujące bilety ulgowe, uprawniające do jednorazowego wstępu:

a) rodziny, składające się z conajmniej 5 osób, płacą od osoby (za wykazem osobistym) po zł. 2.—,

b) studenci, szeregowcy i podoficerowie, robotnicy i służba płacą od osoby po zł. 2.—,

c) uczestnicy wycieczek, składających się z conajmniej 25 osób, płacą od osoby po zł. 2.—, (zgłoszenie winno nastąpić conajmniej 48 godzin przed zwiedzeniem wystawy na mocy osobnej listy uczestników),

d) uczestnicy zgłoszonych wycieczek studenckich, szkolnych, robotniczych i wojskowych (szeregowcy i podoficerowie), składających się z więcej, niż 50 osób, a zwiedzających Wystawę w czasie uprzednio uzgodnionym z władzami Powszechnej Wystawy Krajowej, płacą od osoby po zł. 1, przyczem bilet wycieczkowy dla dzieci szkolnych, wykupiony zgóry na trzyrazowe wejście, kosztuje zł. 2,

e) dzieci poniżej lat 14 w towarzystwie rodziców lub przełożonych płacą od osoby po zł. 1,

f) bilet wstępu po godz. 6-ej wieczorem dla osoby dorosłej kosztuje zł. 0,50,

g) dzieci w towarzystwie rodziców lub przełożonych po 6-ej wieczorem po zł. 0,30,

h) dzieci poniżej lat 5-ciu w towarzystwie rodziców nie opłacają wstępnego.

§ 4.

Bilety uprawniające do wielorazowego wstępu:

a) bloczek, obejmujący siedem biletów wstępu z oznaczeniem czasu ważności bloczka (najdłużej 7 dni), za cenę zł. 15.

Uwaga: Bloczek oraz poszczególne bilety nie są przenośne i służyć mogą wyłącznie osobie, która wykupiła bilet. Bilety wydarte z bloczka są nieważne.

b) cena legitymacji miesięcznej (z fotografją) uprawniającej do wstępu na teren P. W. K. w godzinach, przeznaczonych do zwiedzania Wystawy, wynosi za miesiąc kalendarzowy od osoby po zł. 20,

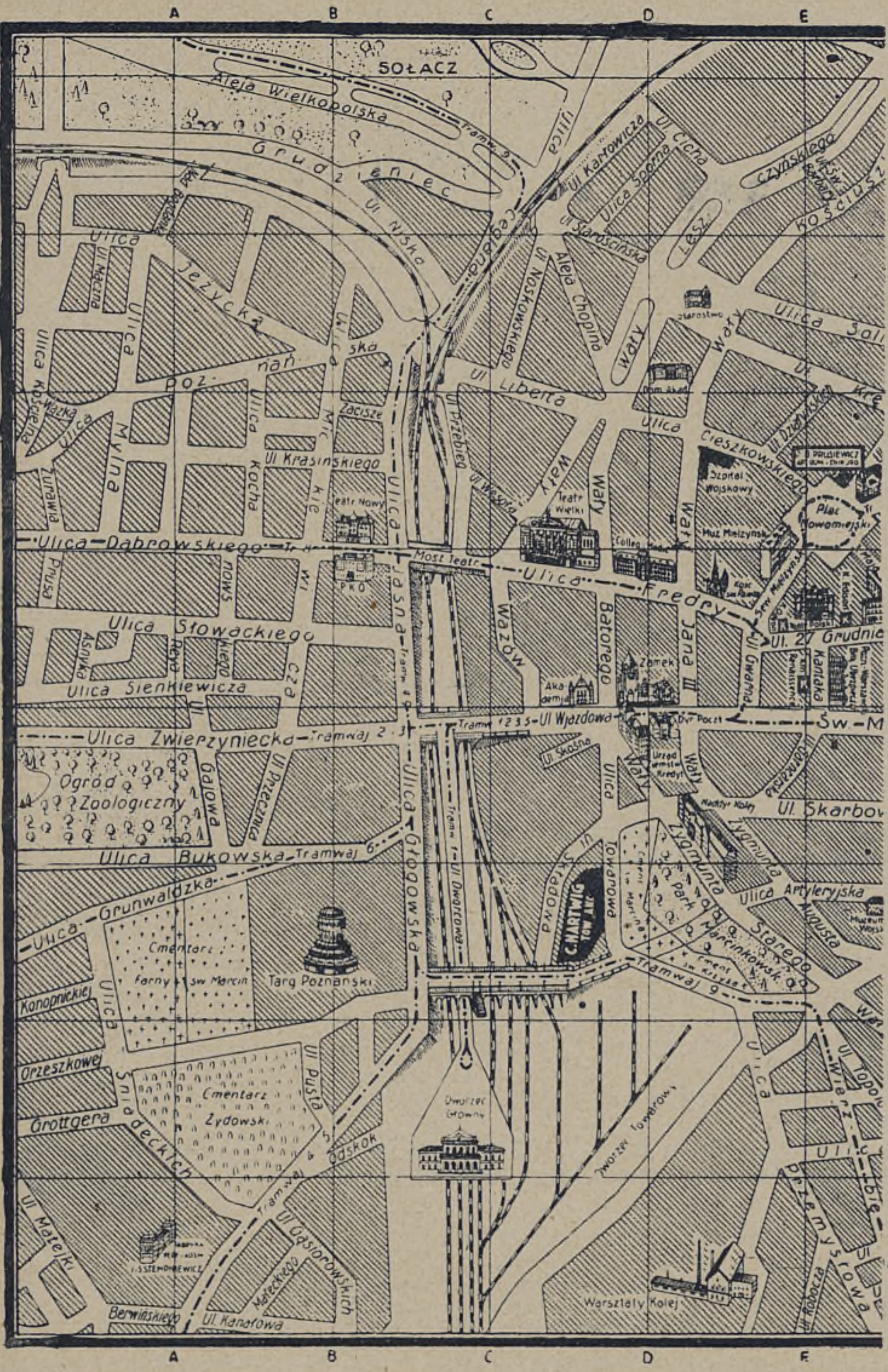
c) cena legitymacji stałej (z fotografją), uprawniającej do nieograniczonego wstępu na teren P. W. K. w godzinach, przeznaczonych dla zwiedzania Wystafy, wynosi na cały okres trwania P. W. K. od osoby zł. 50.
Cena każdej dalszej legitymacji dla członków rodzin zł. 40.

§ 5.

Osobne wstępne pobiera się do Pawilonu Łowiectwa, Pałacu Sztuki i Palmiarni. Wstępne to wynosi od każdego z trzech wymienionych objektów po 1 zł. od osoby dorosłej, względnie 50 gr. od kształcącej się młodzieży. Posiadanie legitymacyj stałych, wymienionych w § 4, uwalnia od uiszczania opłat dodatkowych przy wstępie do Pawilonu Łowiectwa, Pałacu Sztuki i Palmiarni.

§ 6.

Powszechna Wystawa Krajowa w roku 1929 zastrzega sobie każdego cazsu prawo do poczynienia wszelkiego rodzaju zmian w niniejszym regulaminie.


A
B
C
D
E
SOŁACZ
Aleja Wielkopolska
Tramwaj 3
Grudzieniec
Ul. Niska
Ul. Karłowicza
Ul. Cicha
Ulica Sporna
Ul. Sarbicińska
Aleja Chopina
Ul. Noskowskiego
Ulica Jeżycka
Ul. Mazna
Ulica Poznańska
Zacisze
Ul. Libelta
Ul. Przebieg
Wały
Starostwo
Ulica Sol
Ulica Kościuszki
Ulica Kochanowskiego
Ul. Krasińskiego
Ulica Mylna
Żurawia
Ulica Kościelna
Teatr Nowy
Teatr Wielki
Ulica Cieszkowskiego
Szpital Wojskowy
Plac Nowomiejski
Muz. Mielżyński
Ulica Dąbrowskiego
Most Teatr.
Ulica Fredry
PKO
Ulica Jasna
Ulica Prusa
Ulica Słowackiego
Ulica Sienkiewicza
Asnyka
Wazów
Batorego
Jana III
Zamek
Akademja
Ul. Gwarna
Ul. 27 Grudnia
Kantaka
Ulica Zwierzyniecka
Tramwaj 2
Tramwaj 1 2 3 5
Ul. Wjazdowa
Dyr. Poczt
Św. M
Ogród Zoologiczny
Ul. Skośna
Ul. Skarbowa
Ulica Bukowska
Tramwaj 6
Ul. Przecznica
Ulica Głogowska
Ul. Dworcowa
Ulica Towarowa
C. HARTWIG
Park Marcinkowskiego
Ulica Artyleryjska
Ulica Grunwaldzka
Cmentarz Farny św. Marcin
Targ Poznański
Tramwaj 9
Konopnickiej
Orzeszkowej
Ulica Śniadeckich
Cmentarz Żydowski
Ul. Pusta
Dworzec Główny
Dworzec Towarowy
Grottgera
Tramwaj 4 5
Odskok
Ul. Matejki
Ul. Gąsiorowskich
Berwińskiego
Ul. Kanałowa
Warsztaty Kolej.
Przemysłowa
Ul. Topolowa
Ulica Wierzbięcice
Ul. Robocza


PLAN
CENTRUM
MIASTA
POZNANIA
WARTA
Ul. Północna
Grochowe Łąki
Rzeźnia Miejska
Ul. Bożnicza
Ul. Piaskowa
Tama Garbarska
Małe Garbary
Ul. Szyperska
Kośc. św. Wojciecha
Ul. Babińskiego
Ul. Dominikańska
Ul. Wielka
Ul. Wożna
Ul. Wodna
Stary Rynek
Ratusz
Kino Corso
Ul. Kozia
Ul. Szkolna
Ul. Góra
Szpital Miejski
Fara
Województwo
Plac Bernardyński
Bernardyni
Ul. Zielona
Ul. Strzelecka
Ul. Długa
Szpital SS Szarytek
Ul. Raczyńskich
Ul. Mostowa
Ul. Ewangelicka
Gazownia Elektrownia
Ul. Garbary
Katedra
Ostrów Tumski
Most Chrobrego
Ul. Chwaliszewo
Czartoria
Ul. Stara
Aleje Marcinkowskiego
Ul. Pocztowa
Plac Wolności
Kino
Bank Polski
Colloseum
Tramwaj 3
Ul. Wysoka
Pasaż Apollo
Kino Apollo
Ulica Ogrodowa
Stary Cmentarz ewang.
Wały Jagiellończyka
Wały Królowej Jadwigi
Boisko Sokoła
Stadion
Bielniki
Ul. Dębińska
Nad Wierzbakiem
Ul. Wierzbowa
Wały Kazimierza Wielkiego
Ul. Wroniecka
Ul. Żydowska
Ul. Wrocławska
Ul. Szewska
Ul. Wilda
Ul. Górna Wilda
Ul. Dolna Wilda
Ul. Stroma
Ul. Warneńczyka
Ul. Zupańskiego
Ul. Szwajcarska
Ul. Kwiatowa
Tama Berdychowska
Wały Józefa
Na Podgórniku
Cmentarz
Kośc. gar. [garnizon]
Sąd Okr.
Ul. Podgórna
Ul. Św. M. Magdaleny
Ul. Zagórze
F
G
H
I
K
L
1
2
3
4
5
6
7
8

CENY BILETÓW KOLEJOWYCH III KLASY

ZE STACJI	odl. w klm. do Poznania	Cena biletu III kl. poc. osob.	grupa 25 osób	grupa młodz. szkoln. 10 osób	Wystawca lub jego personel	pojed. podr. opł. $^{2}/_{8}$ w obie strony
Baranowicze	738	37'30	49.70	466.25	124.30	18.55
Białytsok	500	28,80	38.40	360.00	96.00	14.40
Bielsko	405	24,50	32.70	306.25	81.70	12.25
Borysław	776	38,50	51.67	481.25	128.40	19.25
Brześć Centr.	532	30,60	40.80	382.00	102.00	15.30
Bydgoszcz	134	9,60	12.80	120.00	32.00	4.80
Cieszyn	434	26:40	35.30	330.00	88.10	13.20
Częstochowa	288	18,60	24.80	232.50	62.00	9.30
Dęblin	428	26.00	34.70	325.00	86.60	13.00
Drohobycz	833	40.30	53.80	503.75	134.40	20.15
Dziedzice	378	23.50	33.30	293'75	78.83	11.75
Gdańsk	313	20.20	27.10	252.50	67.60	10.10
Gdynia	334	21.30	28.40	266.25	71.00	10.65
Grajewo	833	40.30	53.80	503.75	134.40	20.15
Grodno	564	32.70	43.60	408.50	109.00	16.35
Hel	410	25.50	34.00	318.75	85.00	12.75
Herby	264	17.40	23.20	217.50	58.00	8.70
Jarosław	624	34.00	45.40	425.00	113.40	17.00
Katowice	338	21.30	28.40	265.00	71.00	10.65
Kielce	405	25.10	32.80	314.00	83.50	12.55
Kowel	656	35.20	47.00	440.00	117.30	17.60
Kraków	412	25.50	34.00	318.75	85.00	12.75
Krynica	651	35.72	48.20	446.50	119.10	17.90
Kutno	178	12.30	16.40	152.55	41.00	6.15
Lida	696	36.10	48.20	451.25	120,30	18.05
Lublin	496	28.80	38.40	380.00	96.00	14.40
Lwów	755	38.00	50.70	475.00	126.70	19.00

ZE STACJI	odl. w klm. do Pozna-nia	Cena biletu III kl. poc. osob.	grupa 25 osób	grupa młodz. szkoln. 10 osób	Wystawca lub jego personel	pojed. podr. opł. $^2/_8$ w obie strony
Łuniniec	768	38.40	50.80	480.00	126.80	19.20
Łódź	251	16.40	22.00	205.00	54.70	8.20
Mohylany	831	40.10	53.40	501.25	133.50	20.05
Ostrów	115	8.20	11.00	102.50	27.40	4.10
Podwołoczyska	948	43.90	58.60	548.75	146.40	21.95
Puck	366	22.90	30.60	286.35	76.40	11.45
Radom	443	26.60	35.70	332.50	88.60	13.30
Rawicz	102	7.60	10.20	95.00	25.40	3.80
Sarny	800	39.10	52.20	488.75	130.30	19.55
Siedlce	417	25.50	34.00	318.75	85.00	12.75
Śniatyń	993	45.30	60.40	566.25	151.00	22.65
Stanisławów	895	42.20	56.30	527.50	140.70	21.10
Stołbce	776	38.50	51.30	481,25	128.30	19.25
Suwałki	580	35.90	48.00	448,75	119.70	17.95
Tarnopol	896	42.00	56.00	525,00	140.00	21.00
Sarny	490	28.80	38.40	360,00	96.00	14.40
Toruń	141	10.20	13.60	127,20	34:00	5.10
Truskawiec	781	39.74	53.00	497,50	132.50	19.90
Turmont	885	42.10	56.20	526.00	140.40	21.05
Warszawa przez Strzałkowo	304	19.60	26.20	245.00	65.40	9.80
Warszawa przez Toruń lub Ostrów	—	23.50	31.40	293.75	78.30	11.75
Wilno	737	37.30	49.80	466.25	124.40	18.65
Zahacie	938	45.00	60.00	562,50	150.00	22.50
Zakopane	575	35.88	47.90	448.50	119.60	17.95
Zaleszczyki	1071	50.86	67.80	636,26	162.50	25.43
Zbąszyń	75	5.06	6.75	62,55	16.90	2.53
Zdobunowo	803	39.50	52.70	493.75	131.70	19.75
Zebrzydowice	408	25.10	33.50	313,75	83.40	22.55

64

SPIS RZECZY:

Warszawskie Zakłady Graficzne. Wilcza 60. Telefon 293-47.

WARUNKI PRENUMERATY:		CENA OGŁOSZEŃ:	
Rocznie	Zł. 10.—	Cała strona	Zł. 170.—
Półrocznie	„ 5.—	Pół strony	„ 90.—
		Jedna czwarta strony	„ 60.—
Kwartalnie	„ 2.50	Jedna szesnasta strony	„ 17.—

Ogłoszenia przed tekstem i w tekście o 30% drożej.

Cena sprzedażna numeru pojedyńczego zł. 1.

Konto P. K. O. Nr. 11.218.

„Pszczelnictwo Polskie" z r. 1927 można nabyć w Admin. po 6 zł. za cały rocznik i 1928 po 10 zł. Roczniki z lat wcześniejszych — wyczerpane.

ADRES REDAKCJI: Łomianki pod Warszawą.

„ ADMINISTRACJI: Warszawa, Plac Żelaznej Bramy II Hala Mirowska, sklep Nr. 9. Telefon Nr. 62-38.

Konto P. K. O. Nr. 11,218.

Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW BRZÓSKO.